

Ceny prenumeraty:
we Lwowie

bez
... do do ... 6.00

Kraków
Biblioteka Jagiellońska
25 gr.

Słowo Polskie

... i codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadstawianym i w nek. gr. 50, w kronice, repertuar dział gospodarczy, paski tek. scie gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.— Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastawieniem miejsc 25 proc. Zagrani. czne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 37 i 7102, międzymiastowy 22. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-22.

Namyślcie się przed rogatekami lwowskimi.

Onegdaj nadeszła do nas wiadomość, iż w tygłu politycznym „Centrolewu” w Warszawie, wygotował się projekt urządzenia szeregu zjazdów demonstracyjnych we wszystkich większych miastach Polski, a specjalnie we Lwowie. Wedle ustalonego już przez „Centrolew” rozkładu jazdy, przyjazd przedstawicieli opozycji rządowej do naszego miasta, ma nastąpić w dniu 14-go września.

Lwów ma usiałoną tradycję staropolskiej gościnności. Zawsze otwierał szeroko swoje bramy i ramiona przed wszystkimi, którzy pragnęli wejść w dobrych intencjach w nasze mury. I teraz pragnęlibyśmy nie uchybić tradycji i dobrym obyczajom. Sumienie jednak i serca nasze dziwnie lekają się uchybienia obowiązkom gościnności. Pragniemy więc zawczasu powiedzieć co nas wprawia w zakłopotanie, aby sam fakt przyjęcia i powitania nie był zbyt przykry dla obu stron.

Prawdopodobnie główni aranżerowie demonstracji „Centrolewu” nie zdają sobie należycie sprawy ze specjalnych warunków, w jakich Lwów żyje i w jakich wyrosła jego psychologia. Jesteśmy miastem kresowym, które przed laty przeszło swoją ciężką i bolesną drogę cierniową, aby nie dać się żywcom odciąć od całości organizmu Państwa polskiego. Głód, niewygody i walka hartowały nasze serca i uczyły nas solidarności. W okopach nie znaleźliśmy podziału na stronnictwa, nie pytaliśmy o to, jaka będzie Polska, — pragnęliśmy, aby była. Własna krew, nieprzeliczonym lasem krzyżów na cmentarzu Obrońców Lwowa, opłacił nam naszą przynależność do Polski. I stąd nasza дума, a u innych podziw dla naszego hartu i niezłomnej woli.

Semper fidelis.

Nasi bohaterowie z pod Zadwórze i na innych krwawych pobojuwiskach, murem swych piersi osłaniali Lwów przed natarciem nieprzyjaciela. Nigdy nie pytał jeden drugiego do jakiego stronnictwa zamierza wstąpić.

W tym czasie politycy w Warszawie przeżywali inne kłopoty i troski. W stolicy zastanawiano się nad tem, czy Orzeł Polski, godło Państwa ma mieć koronę na głowie, czy nie; czy na Zamku królewskim ma być wywieszony czerwony sztandar, czy biało-amarantowy. Polityk na pytanie polityka, czy ma być Polska odpowiadał: owszem może być, ale zależy jakiego... koloru.

Dla nas Lwówian to wszystko jest obce. Nasze dzieciństwo państwowe było inne. I stąd między Lwówem, a politykiem zawodowym istnieje pewna przepaść. My w nasze dalsze życie wnieśliśmy szczere i mocne przywiązanie do Państwa i wzajemną solidarność, — oni problemy, hasła, programy i zdolność organizowania wieców i opozycji, obalania rządów.

Dziś po dziesięciu latach Niepodległości. Lwów stanął wobec nowych, ciężkich problemów. Rozzuchwalona poparciem i pieniędzmi Berlina, zdradziecka ręka ukraińskiego podpalacza, wpycha żagiew pod polskie dwory,

strzela zza węgła do polskich przedstawicieli ładu i bezpieczeństwa.

Rozpętała się obok nas orgia zbrodni hajdamaków. Zbrodnie te potrafimy oczywiście sami, własną siłą i solidarnością poskromić i dowodami przekonać Berlin, że jego marki i agitacja nie potrafią nawet małej szczyrby wybić w naszym granitowym bloku. Skupiamy i łączymy się tak, jak przed dziesięciu laty. Jednocześnie przychodzi nam to łatwo. I dlatego musimy z pewną niechęcią patrzeć na gościa, który nie wejdzie w nasze bramy, aby nas łączyć, jednoczyć, ale wnosi do nas wszystkie materiały wybuchowe, aby tylko nas rozbić.

„Dziś nie pora na przyjmowanie takich odwiedziny. To powinni zrozumieć panowie z „Centrolewu”.

Jest i druga nie mniej ważna przyczyzna, dla której odwiedziny te nie są nam miłe: za dwa tygodnie otwieramy Targi Wschodnie. Na tle panoramy Raclawickiej pokazywać będzie-

my obcym, jak dobrze jesteśmy na naszej ziemi zagospodarowani. Z dumą i radością będziemy pokazywali zagranicznym gościom owoce naszej cichej i żmudnej pracy.

I znów niepotrzebnie naszą radość i dumę, zmąciłyby wrzaski i krzyki wiecowe, które w oczach obcych, nie przywykłych do tak rozwydrzonego partyjniactwa, mogłyby być fałszywie zrozumiane, a co gorsze, wliczone na niekorzyść Lwowa, który nie z tym krzykactwem nie ma wspólnego.

Kraków żyje w warunkach spokojniejszych. Kraków nie potrzebuje walczyć ze zdradziecką ręką wroga, więc mógł pozwolić sobie na większą gościnność, jak Lwów.

Lwów nie chce zresztą, by w jego murach odbywał się swąd odgrzewania tych samych starych potraw politycznych, które odgrzewano na placu Kleparskim w Krakowie.

Kraków przeżył smutne skutki roz-

politykowania. Tam przy ul. Dunaiewskiego, rozbrajano w tragicznych dniach listopada 1923 r. ułanów polskich, tam poseł Stańczyk był pięścią w biurko wojewody i żądał, aby złożył władze w ręce motłochu ulicznego. Kraków więc może być bardziej wyrozumiały dla delatorów naszej państwowości. My nie politykowaliśmy, walczyliśmy z motłochem, i okazywaliśmy zawsze należny szacunek przedstawicielom władz państwowych.

I dlatego przed dniem 14 września, zwracamy się z apelem i prośbą do organizatorów zjazdu „Centrolewu”, aby dobrze zastanowili się nad naszymi skrupułami, zanim przekroczą granicę lwowskich rogatek.

Przyjęcie Lwowa może w ostatniej chwili okazać się nie takim, na jakie „Centrolew” liczy.

A pogo?

=□=

Zawinił nie bandyta lecz jego ofiara Takie wyroki wydała sądy w Niemczech.

POLAK, KTÓRY STANĄŁ W OBRO NIE SWEGO DOMU — SKAZANY NA 6 MIESIĘCY WIEZIENIA.

Królewiec. 22 sierpnia. (ATE). Dnia 26 marca br. bojówka niemieckiego Heimatsdienstu w Gryzlinach na Warmii napadła na dom działacza polskiego p. Augustyna Barcza, gdzie odbywała się lekcja śpiewu młodzieży polskiej. Na czele bojówki stał znany awanturnik Böhm, kilkakrotnie karany za naruszenie porządku. Böhm wraz ze swymi towarzyszami odgrażał się, iż zabije Barcza i podpali jego domostwo.

P. Barcz celem odstraszenia napastników wystrzelił dwa razy w powietrze, trafił jednak przywódcę bojówki Böhma śrutem w ramię.

Prokuratura pociągnęła do odpowiedzialności 6 napastników oraz p. Barcza. Sąd niemiecki skazał przed dwoma dniami Böhma na 6 tygodni aresztu, pięciu pozostałych oskarżonych na 30 mk. grzywny a poszkodowanego Polaka p. Barcza na 6 miesięcy więzienia.

Pisma polskie oraz policja niemiecka stwierdziły okoliczności obciążające napastników, pomimo to sąd niemiecki surowo ukarał Polaka, który stanął w obronie własnego domu. Wyrok wywołał wielkie oburzenie wśród ludności polskiej w Prusach Wsch.

=□=

NOWA PROWOKACJA GRANICZNA NIEMCÓW.

Z Poznania donoszą: Dnia 20 bm. o godz. 9 m. 50. został w pow. Lubawskim w okolicy polskiej miejscowości Kurzelew, w rejonie straży granicznej Wiszniewo w okolicy miejscowości niemieckiej Havenberg, przez polski posterunek straży granicznej, przychwycony funkcjonariusz niemieckiej straży granicznej Johan Karczewski z placówki Marienfeld.

Przechwycenie niemieckiego strażnika nastąpiło w chwili, gdy ten skręcając się, znajdował się w odległości 20 metrów od granicy niemieckiej.

Zatrzymany tłumaczył się, że zmylił drogę w poszukiwaniu kamienia granicznego.

Przechwyconego odstawiono do Inspektoratu Straży Granicznej w Ciechanowie celem przesłuchania.

Przypominamy, że wczoraj złapano na Pomorzu majora J. Kaszyńskiego.

W Alekszycach działała ręka Moskwy Stwierdzają to zeznania aresztowanych.

POS. DWORCZANINOWI GROZI KARA 4 DO 15 LAT WIEZIENIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 22 sierpnia. (G). Z Białegostoku donoszą: Sędzia śledczy Sonnestrahl przesłuchał wczoraj aresztowanego przed kilku dniami komunistycznego posła Dworczanina i postanowił postawić go w stan oskarżenia z art. 123 cz. 2 kk., przewidującego karę ciężkiego więzienia od lat 4—15 z pozabawieniem praw.

Fakt strzelania przez pos. Dworczanina do policjantów w Alekszycach stwierdzili nie tylko obecni na miejscu policjanci, ale również liczni świadkowie cywilni, z których kilku znajdowało się w odległości kilku kroków od pos. Dworczanina w chwili oddawania przezeń strzałów.

W związku z zajęciem w Alekszycach zatrzymano ogółem 26 osób, z których zwolniono dotychczas 5, a 21 zatrzymano do dyspozycji władz sądowych. Z pośród aresztowanych przynależało się dotychczas 11 osób do brania udziału w obrzucaniu policji kamieniami, jak i do tego, że wiec i wystąpienie przeciw policji zorganizowane były przez posłów, zgodnie z instrukcjami otrzymanymi z organizacji komunistycznej, które to instrukcje polecały poszukiwania wszędzie, gdzie można krwawych zatargów z funkcjonariuszami policji.

Stan zdrowia rannych policjantów poprawił się.

W NAJBLIŻSZYCH DNIACH MAJOR KUBAŁA WYJEŻDZA DO AMERYKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 22 sierpnia. (G). Dowiadujemy się, że mjr. pilot Kubala wyjeździe do Ameryki już w dniach najbliższych. Celem jego wyjazdu jest, jak już donosiliśmy, zapoznanie się z nowymi typami płatowców, zarówno wojskowych, jak i komunikacyjnych.

Na podstawie dłuższej korespondencji, mjr. Kubala ma ułatwiony zakres działania, ze względu na to, że odnośne organizacje polskie zapowiedziały jego przyjazd i zamiar zwiedzenia największych zakładów przemysłowo-lotniczych w Detroit i N. Jorku.

Podczas pobytu w Ameryce, mjr. Kubala na zaproszenie rozmaitych polskich organizacji wygłosi szereg odczytów.

Mjr. Kubala jedzie na swój własny koszt.

=□=

Przedstawiciele bloku państw o 80 milj. ludności zjeżdżają za kilka dni do Warszawy

JAKI BĘDZIE PORZĄDEK OBRAD WARSZAWSKIEJ KONFERENCJI ROLNICZEJ

Warszawa, 22 sierpnia. (PAT.). Dziś w sali ministerstwa rolnictwa odbyła się konferencja prasowa. Konferencje zajął minister rolnictwa dr. Leon Jan ta Polczyński, poczem wygłosił referat dyrektor departamentu ekonomicznego ministerstwa rolnictwa dr. Adam Rose. Poniżej podajemy streszczenie przemówienia p. dyr. Rosego:

Zadania konferencji dadzą się podzielić na dwie kategorie. Do pierwszej należą sprawy wzajemnych stosunków gospodarczych państw uczestniczących w konferencji. Do drugiej sprawy interesujące wspólnie państwa rolnicze w stosunkach z innymi państwami. Są to zatem sprawy zewnętrzne i wewnętrzne państw uczestniczących w konferencji.

Zaproszenia ograniczone zostały do Finlandji, Estonji, Łotwy, Litwy, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Jugosławji i Bułgarii. Poza Litwą wszystkie państwa przyjęły zaproszenia przy czym Finlandja przyszła obserwatora.

Rzut oka na mapę wskazuje że w warszawskiej konferencji uczestniczyć będzie zwarty geograficzny blok państw reprezentujących razem około 80 milionów ludności i wykazujących bardzo znaczne chociażby nie wszędzie równomiernie silne zainteresowanie dla polityki będącej istotnie korzystną dla interesów rolniczych.

Wszystkie wyżej wymienione państwa dotknięte są z powodu tegorocznego przesilenia rolniczego w sposób szczególnie dotkliwy i niewątpliwie silniejszy niż państwa bardziej na zachód położone.

Rolnictwo wszystkich państw zaproszonych do Warszawy cierpi z trojaki przyczyn 1. z powodu ogólnego gospodarczego przesilenia, które nawiedziło w tym roku cały świat, 2. z powodu coraz bardziej rygorystycznej polityki państw importerskich, 3. z powodu bardzo silnej i nieskoordynowanej konkurencji na rynkach trzecich.

Jest rzeczą oczywistą, że konferencja warszawska nie może się zajmować przyczynami ogólnego gospodarczego przesilenia. Wszczęcie dyskusji na tak szeroki temat uniemożliwiłoby wszystkie konkretne uchwały. Inaczej ma się rzecz z dwoma innymi przyczynami i przypuszczać należy, że konferencja warszawska może stanowić ważny krok do unormowania walki konkurencyjnej państw w niej uczestniczących, oraz może ułatwić im wspólną obronę ich interesów na zewnątrz, a zatem przede wszystkim na terenie Ligi Narodów.

Pierwszy punkt porządku obrad zmierzać będzie do ustalenia bilansu handlowego poszczególnych państw Europy środkowej w odniesieniu do artykułów rolniczych i do stwierdzenia w zakresie takich artykułów państwa te ze sobą konkurują. Ścisłe z tem łączyć się będzie sprawa zbadania, jakie skutki mogłoby pociągnąć za sobą dla bilansów handlowych tych państw zastosowanie nieraz wysuwanej zasady wolnego obrotu produktami przemysłowymi przy braku analogicznej zasady przy obrocie artykułami rolniczymi.

Równoległe z temi pracami dotyczącymi bilansów handlowych będzie musiała konferencja jako drugim punktem porządku obrad zająć się metodami racjonalizacji, centralizacji, eksportu rolniczego stosowanymi już na terenie poszczególnych państw, jak również nad możliwością międzynarodowej akcji zmierzającej w oparciu o te metody do usunięcia szkodliwej konkurencji między państwami eksportującymi artykuły rolnicze.

Następny t. j. trzeci punkt porządku obrad zmierzać będzie do wyjaśnienia stanowiska państw uczestniczących w konferencji wobec polityki premii wywozowych dla artykułów rolniczych oraz szerzej stosowanych w Europie

Stanowisko rządu polskiego w tej sprawie zostało już nieraz sprecyzowane. Rząd polski uważa premie wywozowe przy surowcach rolniczych za zjawisko wysoce szkodliwe i wprowadzające daleko idący chaos w międzynarodowe stosunki gospodarcze. Z chwilą jednak, gdy jedno państwo eksportujące płody rolnicze, systemem tym się posługuje, inne muszą czynić to samo, o ile chcą opanować wynikające z tego środka ceny na własnym rynku wewnętrznym.

Konferencja warszawska powołana będzie do tego, aby się zastanowić, czy grupa państw rolniczych nie jest w szczególności do tego powołana, aby polityce międzynarodowej wysłać głosów premiiowych w drodze międzynarodowego porozumienia kres położyć.

Czwartym punktem porządku obrad będą sprawy bardziej specjalne, lecz mające niemniej dla państw eksportu-

jących płody rolnicze kapitalne znaczenie. A mianowicie sprawy weterynaryjne.

Następny punkt obrad dotyczyć będzie form wspólnej pracy państw rolniczych w stosunkach zewnętrznych. Konferencja będzie powołana do zaznajomienia się z odpowiedziami poszczególnych państw, udzielonemi na kwestionariusz Ligi Narodów, rozslany w myśl t. zw. „protokołu genewskiego” z dnia 24 marca 1930.

Po zbadaniu tych odpowiedzi będzie musiała konferencja zastanowić się nad tem, czy koordynacja wystąpień państw rolniczych na terenie genewskim nie powinna nastąpić w sposób wyraźny i programowy. Ze sprawą tą łączy się poniekąd ustalenie dalszych metod współpracy między państwami rolniczymi w szczególności w zakresie tych państw, w których rolnicy pozbawieni są kapitału w sposób

Treviranusowi sekunduje centrum Pralat Kaas żąda zmiany granic.

Berlin, 22 sierpnia. (A. T. E.). Przywódca stronnictwa centrum poseł pralat Kaas przemawiał na zgromadzeniu wyborczym we Wrocławiu. Oświadczył on:

Znamy dobrze z licznych doświadczeń ciężkie szkody, jakie wyrządziły nam granice wschodnie. Tylko słuszną synteza sprawiedliwych ideałów oraz surowej rzeczywistości może nas doprowadzić do wytkniętego celu: Reforma podatkowa i finansowa, zniesienie planu Jouna i rewizja traktatów, są to cele same przez się dla każdego Niemca zrozumiałe.

PREMIER PRUSKI POTEPIA
TYRADY TREVIRANUSA.

Berlin, 22 sierpnia. (PAT.). Premier pruski Braun, przemawiając na zgromadzeniu w Królewcu oświadczył między innymi, że dotychczasowy kurs polityki zagranicznej Niemiec utrzymać musi i w przyszłości. Tyrady retoryczne i frazeologia wpływać mogą tylko na umysły politycznie nieświadomione, nie będą jednak w stanie zmienić sytuacji, wytworzonej przez traktat wersalski.

Mocne słowa — mówił Braun, czyniąc aluzję do wystąpień antypolskich ministra Treviranusa — nie oswobodzą Zagłębia Saary, ani też nie zmienią granic na wschodzie. Mogą one tylko wywołać niepokój zagranicą i utrudnić pokojową zmianę niemożliwych do utrzymania traktatów, którą zgodnie z nakazem rozsądku uzyskać można jedynie w drodze porozumienia.

Jaki jest istotny powód dymisji szefa Reichswehry.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 sierpnia. (G.). Z Berlina donoszą: W prasie berlińskiej pojawiły się sensacyjne doniesienia, że plan usunięcia szefa Reichswehry gen. Heye wyszedł z kół chcących nawiązać w celach wojennych kontakt między Reichswehrą i armią bolszewicką. Planowi temu miał właśnie stać na przeszkodzie gen. Heye.

Z samego faktu, że współpraca sztabów Reichswehry i armji czerwonej, której to współpracy podstawy stworzone zostały w Rapallo, była bardzo ścisła, wynika, że jakiegokolwiek dalsze nawiązywanie kontaktu z armją sowiecką jest co najmniej zbędne.

Różnica zdań między bardziej na

prawo orientującym się gen. Schleicherem, a gen. Heye nie może dotyczyć zasadniczej kwestji współdziałania militarnego sojuszników z Rapallo, lecz najwyżej pewnych szczegółów tej współpracy, nie posiadającej dla jej całokształtu decydującego znaczenia.

Natomiast pewnem jest, że generał Schleicher i jego zwolennicy chcą z generała Heye uczynić ofiarę swych machinacji z narodowymi socjalistami, których przygotowania do przewrotu wykryto zawczasu w Ulm. — (Jak donosiliśmy wczoraj, trzej oficerowie organizujący ten zamach stają obecnie przed sądem).

==□==

„Na potężny FIDAC może Polska liczyć w zupełności”.

Katowice, 22 sierpnia. (PAT.). W czasie obiadu wydanego wczoraj wieczorem na cześć zarządu głównego FIDAC-u przez zarząd wojewódzki Federacji, powitał gości prezes tej organizacji dr. Kocur.

Następnie przemawiał prezes Związku Jowalidów Wojennych we Francji,

Nicolai, który między innymi podkreślił, że kwestia korytarza pomorskiego nie istnieje. Z jakiegokolwiek strony przypatrzymy się temu zagadnieniu stwierdzić musimy, że Niemcy nie mają obiektywnych danych do rewizji granic. To, co Polska otrzymała jest minimum tego, co powinna była do-

szczególnie silny od kierunku polityki rolnej, więc ważnem jest, aby polityka ta nie była na terenie Europy środkowo-wschodniej chaotyczna, lecz poddana możliwie daleko idącej racjonalizacji i koordynacji.

Periodyczne zjazdy kierowników polityki rolnej różnych państw mogłyby może okazać się właściwym terenem dla bliższego zapoznania się z metodami polityki rolnej uprawianej w różnych państwach, a może i terenem zharmonizowania wysiłków podejmowanych przez państwa dla wzmożenia względnie przekształcenia produkcji rolniczej. Sprawy te będą stanowiły ostatni punkt porządku obrad, ustalonego przez rząd polski.

Oczywiście nie jest wykluczone, że przy zetknięciu się poważnej ilości osób zajmujących się zagadnieniami polityki rolnej i przy zapoznaniu się z wspólnymi bolączkami, uczestnicy konferencji będą mogli się zająć i innymi sprawami wspólnie ich interesującymi a nieobjętymi powyższym porządkiem obrad.

Warszawa, 22 sierpnia. (PAT.). Otwarcie konferencji ministrów rolnictwa nastąpi dnia 28 bm. o godz. 10³⁰ rano w sali kolumnowej ministerstwa rolnictwa. Posiedzenie otwarcia będzie posiedzeniem publicznem.

stać, a gdyby przyszło do rewizji traktatów, to tylko na korzyść Polski. Polska może na swoich francuskich sojuszników liczyć w zupełności.

Następny mówca wiceprezes Fidacu na Francję, Granier, oświadczył, że nie wierzy, aby się ktoś dziś znalazł na świecie, kto by chciał targnąć na całość traktatów pokojowych. Gdyby jednak ku nieszczęściu całej ludzkości kultury, cywilizacji i postępu trzeba było bronić nienaruszalności traktatów pokojowych. Polska może całkowicie liczyć na b. kombatan- tów międzysojuszniczych, zjednoczonych w potężnym Fidacu.

Przemówienia te przyjęły licznie zgromadzeni goście z wielkim aplauzem. W odpowiedzi przemówił wiceprezes Fidacu na Polskę, Ludyga-Laskowski, który wyraził nadzieję, że Fidac, a szczególnie francuski podejmie akcję przeciwko niemieckiemu po-brzękiwaniu szabelką.

DELEGACI F. I. D. A. C-u JADA
WKROTCE DO AMERYKI.

Katowice, 22 sierpnia. (PAT.). Wczoraj o godz. 22.30, wygłosił przed mikrofonem radiostacji katowickiej, przemówienie w języku francuskim p. Gerschel, który opowiedział radiosłuchaczom wrażenia delegatów Fidacu z podróży po Polsce.

Następnie przemówił w języku polskim major Ludyga - Laskowski, który wspomniął o niedalekiej podróży delegatów Fidacu do Ameryki, gdzie ma się odbyć wybór prezesa światowego Fidacu. Na to stanowisko wysunęła delegacja polska kandydaturę gen. Góreckiego.

O godz. 0.48 goście wyjechali do Poznania.

DO WYBORÓW — POD SZTANDARMI HINDENBURGA.

Berlin, 22 sierpnia. (ATE). Zaznaczają się coraz wyraźniej zwrot na prawo niemieckich stronnictw mieszczańskich, znalazł dziś wyraz we wspólnej odezwie wyborczej, wydanej przez stronnictwo konserwatywne, partię gospodarczą i stronnictwo ludowe. Odezwa wysuwa na pierwszy plan nazwisko Hindenburga.

Nowa partja państwowości zdecydowała przyłączyć się do wspólnej odezwy, zastrzegając się jedynie, aby odezwa nie zawierała żadnej krytyki ujemnej pod adresem prezydenta Hindenburga.

==□==

3 dnia.**LWOWIANIE ODZNACZENI ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)
 Warszawa. 22 sierpnia. (Gz). Złotym Krzyżem zasługi odznaczeni zostali m. in. Władysław Łoziński podinspektor policji państw. i naczelnik urzędu śledczego we Lwowie za zasługi w dziedzinie bezpieczeństwa publicznego i Marian Dziędzielewicz, referent Izby Kontroli Państwa we Lwowie za pracę obywatelsko - społeczną.

FELLOWSHIP OF RECONCILIATION POD NOWYM TARGIEM.

Nowy Targ. 22 sierpnia. (PAT.) W dniach 19—29 bm. odbywa się w Sro mowcach w okolicy Nowego Targu międzynarodowy obóz urządzony staraniem anglosaskiej organizacji Fellowship of Reconciliation (Związek pojednania). W obozie powyższym uczestniczy około 70 delegatów organizacji państw europejskich.

Zjazd ten poświęcony jest omówieniu problemów polityczno-społecznych, interesujących młodzież współczesną całej Europy.

METROP. DJONIZY POJECHAŁ DO SZWAJCARJI.

Warszawa. 22 sierpnia. (PAT.) Jak donosi prasa, metropolita Djonizy, gło wa cerkwi prawosławnej w Polsce, opuścił wczoraj Warszawę, udając się do Szwajcarii, gdzie weźmie udział w obradach międzynarodowej konferencji chrześcijańskiej. Powrót Metropolity oczekiwany jest w drugiej połowie września.

ODSETEK ZAPROTESTOWANYCH WEKSLI ROLNICZYCH OBNIZYL SIĘ NIECO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
 Warszawa. 22 sierpnia. (Gz). W mie ślacu lipcu r. b. odsetek zaprotestowa nych weksli rolniczych wynosił: 10.03 proc. ogółu zaprotestowanych weksli w Banku Polskim. W porównaniu do czerwca odsetek ten zniżył się o 1.62 proc. (w czerwcu wynosił 11.65 proc.).

SZEREG ZNIZEK CELNYCH DLA EKSPORTU DO WĘGIER.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
 Warszawa. 22 sierpnia. (Gz). W „Monitorze Polskim“ opublikowany został protokół dodatkowy do konwen cji handlowej zawartej między Rzplita ą Polską a Węgrami 26 marca 1925 r. Protokół ten podpisany w Warszawie 2 grudnia 1928 zmienia przestarza le już postanowienia celne konwencji z r. 1925 i daje Polsce zniżki celne na artykuły włókiennicze, parafinę, drze wo tarte i artykuły chemiczne będące głównym przedmiotem eksportu Pol ski do Węgier.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

Premier Sławek przyjął dziś p. mi nistrów Sławoj-Składkowskiego, Boer nera oraz Prystora. (PAT.)

Min. Janta-Pełczyński przyjął dziś dziś woj. pomorskiego Lamota prezesa pomorskiej Izby rolniczej p. Esden-Tempskiego i senatora Pułaskiego. (PAT.)

52 KOMUNISTÓW WARSZAWSKICH POD KLUCZEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
 Warszawa. 22 sierpnia. (Gz). Wczo raj o godz. 9 wieczorem odbywały się w Warszawie przy ul. Żelaznej 75, o brady związku metalowców. Na sali znajdowało się przeszło 100 osób. Podczas obrad wkroczył na salę od dział policji i przeprowadził rewizję lokali i szereg rewizji osobistych. Znalaziono wielką ilość bloczków Mo prui, ulotek, sprawozdań i innych dru ków komunistycznych. 52 członków związku metalowców aresztowano. Znajduje się wśród nich wielu wybitnych działaczy komunisty cznych

**Tak ongiś Zagłoba ofiarowywał Niderlandy.**

Berlin. 22 sierpnia. (PAT.) Prasa niemiecka rozpisuje się obszernie o utworzeniu Legionu dla wyzwolenia Ukrainy na terenie Kanady, który pro wadzi wśród emigrantów ukraińskich na szeroką skalę propagandę za orga nizacją armii ukraińskiej.

Organizacja wojskowa Ukraińców w Kanadzie obejmuje już 30.000 człon ków. Liczba ochotników ma być pod wyższona do 80.000 przez wstąpienie do organizacji związków sportowych i gimnastycznych.

Plan organizacji wojskowej przewi duje utworzenie własnej artylerii i od działów lotniczych.

Armia w odpowiedniej chwili prze rzucona ma być na terytorium Ukrai ny. Legja, jak donosi biuletyn oficjal ny, dąży do utworzenia wolnej Ukra iny przez oderwanie terytoriów za mieszkanych przez ludność ukraińską od Rosji sowieckiej, Polski i Rumunii. Protektorat nad przyszłym państwem ukraińskim Legja ofiaruje królowi an gielskiemu.

280 milj. rzucili Żydzi w błoto. Fiasko kolonizacji żydowskiej w Rosji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 22 sierpnia. (G). Z Nowe go Yorku donoszą, że wielkie oburze nie w społeczeństwie żydowskim w Ameryce wywołała wiadomość o tem, iż kolonie żydowskie na Krymie, stwo rzone kosztem 280 milionów złotych zebranych wśród żydów całego świa ta zostały zniszczone przez komuni stów.

Nie hacząc na ostrzeżenia poważniej szych czynników zarówno politycz nych, jak i finansowych całego świata, organizatorzy Argointu forsowali usilnie kolonizację żydowską w Rosji

sowieckiej, twierdząc, że Sowiety, po zostawiają je w spokoju.

Obietnica Sowietów okazała się zwy kłym oszustwem. Gdy tylko okazało się, że więcej pieniędzy z Ameryki nie wpłynę na cele kolonizacji żydowskiej władze sowieckie zdecydowały się na rozbicie indywidualnych ferm żydo wskich i zamianę ich na kolonie. Wszystkich pracujących tam żydów zmuszono do najbardziej uciążliwych robót w „kolchozach“, a protestujących wysłano na wyspy Solowieckie.

=□=

W Lubelskiem tłum chłopów natarł na policję.

CHŁOPÓW ROZPRÓSZONO KILKU STRZAŁAMI W POWIETRZE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 22 sierpnia. (G). Z Lu bina donoszą: 21 bm. odbywały się w gminie Wola Wereszczyńska, pow. włodawskiego, w woj. lubelskiem, wy bory na wójta.

Agitatorzy „Selrobu“ podburzili li-

czny tłum włościan do ataku na poli cję. Policjanci zmuszeni byli do uży cia w obronie własnej, broni palnej. Dali kilka strzałów z powietrze i roz prószyli nacierający tłum.

=□=

Fundusz „F“ i rezerwa skarbowe po wyjeździe p. Deveya.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 22 sierpnia. (Gz). W związku z zdecydowanym wyjazdem z Polski p. Deveya, nasuwa się kwe stia dalszego wykonywania planu sta bilizacyjnego w tych dziedzinach, w których p. Devey był czynnikiem współdecydującym.

Należy zatem wyjaśnić, że w odnie sieniu do rezerwy skarbowej, zdepono wanej przez Rząd w Banku Pol skim w wysokości 75 milionów zło tych, pochodzących z pożyczki stabi lizacyjnej, jakoteż w odniesieniu do funduszu gospodarczego, zwanego fun duszem „F“ w wysokości przeszło 170 milionów zł., ustalone zostały przy zawieraniu pożyczki stabilizacji nej pewne normy, które będą ob-

wiązywały również po wyjeździe p. Deveya z Polski.

Rezerwa skarbowe w wysokości 75 milionów zł. była utworzona, aby umożliwić skarbowi państwa pokrycie bieżących wydatków w okresie, kie dy wpływy bieżące są niedostateczne, a to w szczególności w okresach se zonowych, kiedy rząd ma do zapła ce nia poważne sumy, a bieżący dochód skarbowy jest z natury rzeczy niski.

Plan stabilizacyjny postanowił, że rząd może korzystać z rezerwy skar bowej, gdy wykaże doradcy finanso wemu konieczność takiego postepowa nia. Po wyjeździe doradcy rząd bę dzie mógł korzystać z tego źródła o czywiście w formie zaciągania po-

życzki w Banku Polskim, która musi być zwrócona bankowi na rachunek rezerwy skarbowej w ciągu sześciu miesięcy.

Co się tyczy utrzymania rezerwy skarbowej na dotychczasowym jej po ziomie, decyduje o tem po wyjeździe p. Deveya Bank Polski, na podstawie oceny rynku finansowego w kraju.

Zaznaczyć należy, że z postanowień planu stabilizacyjnego wynikało, iż w obecności p. Deveya w Polsce będzie przeprowadzona komercjalizacja kolei państwowych. Nad sprawą tą pracuje obecnie ministerstwo komunikacji. Również reforma ustawodawstwa podat kowego i bankowego jest w toku.

Co się tyczy funduszu „F“ przezna czonego na zasilenie życia gospodar czego w kraju, a wynoszącego prze szło 170 milionów zł., to funduszem tym będzie nadal zarządzał Bank Pol ski.

POLSKA FLOTA POWIEKSZA SIĘ O NOWY KONTRTORPEDOWIEC.

Zaen. 22 sierpnia. (PAT.) Kontrtorpe dowiec „Burza“ zbudowany dla Pol ski opuścił stocznię w Blainville uda jąc się do Cherburga, gdzie odbędą się techniczne próby jego sprawności, o raz przekazanie w ręce przedstawicie li polskiej marynarki.

NAD CZEM RADZIĆ BĘDZIE MIĘDZYNARODOWY KONGRES KARNY.

Praga. 22 sierpnia. (PAT.). Jak już donosiliśmy dnia 25 bm. otwarty zo stanie w Pradze w gmachu parlamen tu 10-ty międzynarodowy kongres kar ny i penitencjarny. Z góra 500 delega tów reprezentujących 30 krajów euro pejskich i pozaeuropejskich weźmie udział w pracach kongresu.

Kongres jest powołany do wypowie dzenia się w sprawie dotyczących cha rakteru i trwania kar, pozbawienia wolności, doboru wyższego i niższego personelu więziennego i jego kształce nia zawodowego i środków zapobie gawczych mających na celu ułatwia nie byłym więźniom uczciwego za robkowania, wreszcie nieletnich prze stępców.

10 OSÓB ZGINEŁO W KATASTROFIE SAMOLOTOWEJ.

Praga, 22 sierpnia. (PAT.). Dziś oko ło godz. 16 spadł koło Třilawy na gra nicy Czech i Moraw samolot czesko słowacki linii powietrznej, typu Fords wiozący 14 osób z Pragi do Bratisla wy.

W katastrofie poniosło śmierć 4 oso by na miejscu, 6 zaś zmarło w drodze do szpitala. Poza tem 2 osoby zostały ciężko pokaleczone, a jedna lżej.

Samolot spadł na dom powodując jego pożar.

NA BIALORUSI SOW. PŁONA „KOLHOZY“.

Wilno, 22 sierpnia. (PAT.). Oddział partyzantów białoruskich dokonał osta tniego podpalenia „Kolchozu“ we wsi Bran czyca. „Kolhoz“ spłonął doszczętnie, jednak miejscowa jacejka komunisty czna wskutek alarmu rozpoczęła ostrze liwanie partyzantów. W czasie walki został zabity dowódca oddziału party zantkiego, oraz jeden partyzant. Pozo stali zoolali zbiec. Ze strony komuni stów zabity został komisarz.

„BURŻUJOM“ ODMAWIAJA SOWJE TY POMOCY LEKARSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 22 sierpnia. (G). Z Mo skwy donoszą: Komisarjat ludowy zdrowia wydał do podwładnych urzę dów okólnik, zakazujący udzielania po mocy w ambulatoriach szpitalnych o sobom pozbawionym prawa wybor czego, a więc wrogom władzy sowiec kiej. Niedawno donosiliśmy o okólniku w którym zabronione zostało przyji mowania „burżujów“ do sanatoriów.

=□=

Przegląd prasy.

OSTRA WALKA MIĘDZY FIRMA P. P. S. I E. WEDEL W WARSZAWIE. — KRAKOWSCY MONARCHISTI. OTO SA ZGRYZOTY I ZMARTWIENIA.

Stanowczo stronnictwo P. P. S. ma jakiegoś pecha do słodyczy. Nie dawno partja ta wydała zacięty bój znanej firmie czekolady w Warszawie „Fuchs”. Walka prowadzona była bardzo ostre metodami tak dalece, że centralny organ P. P. S. „Robotnik” ogłosił nawet odezwę do głodującego proletariatu, żeby wstrzymał się od zakupu czekolady, i to tak zwykłej jak i nadzwyczajnej, a nawet tej orzechowej, firmy „Fuchs”.

Słodką walką zakończyła się słodkim pojednaniem, albowiem firma „Fuchs” przyjęła z powrotem do pracy czerwone delegatki, a „Robotnik” pozwolił towarzyszom i towarzyszkom, a nawet obojgu razem, jeść wszystkie rodzaje czekolady „Fuchsa”.

Niestety, po zlikwidowaniu tej walki, wybuchła teraz znowu zacięta kampania P. P. S. przeciw firmie E. Wedel. Wczorajszy „Robotnik” pisze:

„Sprytną reklamą E. Wedel wysunął się na czoło fabrykantów cukierniczych i oparował rynek. W roku ubiegłym wykazał ponoć największy dochód w Warszawie i wybudował nową fabrykę.

Powodzenie uderzyło do głowy wzbogaceniemu fabrykantowi.

Rozpoczął szereg szykan przeciwko organizacji robotniczej, a ostatnio posunął się tak dalece, iż powracającego z urlopu przewodniczącego delegacji robotniczej nie dopuścił do pracy.

W fabryce zapanował terror. Wymawia się pracę robotnicy z tego powodu, że na ręce delegatów złożyła skargę na obelżywe traktowanie przez czeladnika, który ją w dodatku popchnął. Dowiedziawszy się o tem p. Wedel, krzyknął: „wyrzucić, wyrzucić, nie wolno się skarżyć!”

„Robotnik” ma zupełną rację, — po co ktoś ma kogoś popychać?...

W każdym razie proletariatu z pod czerwonego sztandaru na tej walce wyjdzie dobrze, bo gdy „Robotnik” ogłosi bojkot firmy E. Wedel, — to będą jedli czekoladę Fuchsa.

Nie czekoladowe wprowadzie, ale nie mniej czarne troski ma „Czas”, jedno z najbardziej sędziwych pism krakowskich.

„Czas” poświęca swój artykuł wstępną pamięci cesarza Franciszka Józefa I-go, i pisze:

„Przed kilku dniami, 18 sierpnia 1930 r., upłynęło sto lat od dnia urodzin człowieka, który więcej niemal niż wiek ludzki, bo lat 68, kierował losami ważnej części Europy i zamieszkujących ją kilkudziesię-

Dźwiękowy
kinoteatr
„Apollo”

OTWARCIE SEZONU! Dziś premiera najwybitniejszego arcydzieła dźwiękowo-spiewnego, które przez długie miesiące zachwycało publiczność wielkich stolic zachodu. — Nadprogr: Najnowszy TYGODNIK DZWIĘK. **TRUBADURZY NEW-YORKU (BROADWAY) MELODY** W gł. roli ANITA PAGE i CHARLES KING.

ciu milionów ludzi. Dzień ten, czczony przez dziesiątki lat wśród parad i uroczystości, przeszedł teraz cicho i nieposurządzone poza drobnymi manifestacjami i artykułami części prasy niemieckiej zwłaszcza, tak jak minął przed stu laty, kiedy nikt nie przeczuwał, że skromny arcyksiążę znajdzie się może po burzach 1848 r. i abdykacji Ferdynanda I na stopniach tronu, i że będzie, jeśli nie literalnie, to faktycznie, ostatnim władcą dawnego wielkiego państwa habsburskiego.

Współczujemy. Rzeczywiście w tym roku w dniu 18 sierpnia nie zbudziły nas ze snu przeciągające orkiestry wojskowe ze skocznym marszem: „Kaiser-manoever in Ischl”, lub „Doppeladler Marsch” i caprzyki z „Krakowiakmarsem”.

Ale nie potrzebuje się „Czas” martwić. Dzień imienin Franciszka Józefa I-go nie przeszedł w Polsce bez echa.

„Il. Kurier Codz.” wystąpił w dniu 18 b. m. z artykułem dr. Flacha. Artykuł ten był wspaniale ilustrowany i przedstawiał dawnego Najjaśniejszego Pana w pięknym, obcistym „Anzugu” czerwonych kirasjerów niemieckich, a nawet lwowski „Wiek Nowy” w dniu imienin cesarza unieścił pięknie napisany artykuł o dawnym królu Węgier, cesarzu Austrii, królu Galicji i Lodomerji z Wielkimi Księstwem Krakowskim, Zatorem i Oświęcimem. Wprawdzie fotografia „Wieku” lwowskiego nie była tak piękna jak „Kurjera”, ale w każdym razie było coś w niej z geby Habsburgów...

Z głosów „Robotnika” i „Czasu” widać, że jednak w Polsce jest dobrze, skoro tylko „czekoladowo-trobowe męczą nas upiory”...

Polska składa kategoryczny protest przeciw uroszczeniom Litwy.

Genewa, 22 sierpnia. (PAT.) Polski charge d'affaires przy Lidze Narodów Gwiazdowski, złożył wczoraj w sekretariacie Ligi Narodów uwagi Rządu polskiego do noty litewskiej, w której rząd litewski oskarża Polskę o naruszenie układu z 7 listopada 1928 r., dotyczącego małego ruchu granicznego.

Rząd polski stwierdza przedewszystkiem, iż wykazał już niejednokrotnie bezpodstawność zarzutów litewskich, oraz przypomina, że wszelkie skargi litewskie były szczegółowo badane w myśl procedury ustalonej rezolucją Rady Ligi Narodów z dnia 10 grudnia 1927 r., że jednakże w żadnym wypadku przewodniczący oraz

sprawozdawca Rady nie uznali za potrzebne zastosowania środków przewidzianych tą procedurą.

Odnosnie do propozycji Zauniusa utworzenia specjalnej komisji kontrolującej na pograniczu polsko-litewskim, rząd polski stwierdza, że niema potrzeby zmiany istniejącej procedury przewidzianej rezolucją z grudnia 1927 roku, oraz oświadcza, że nie może zgodzić się na utworzenie żadnego organu w celach politycznych nie mających nic wspólnego z istotnymi potrzebami sytuacji, Rząd polski zgłasza jak najbardziej kategoryczne zastrzeżenie przeciwko usiłowaniu Litwy naruszenia statutu terytorjalnego Polski.

=□=

Bankructwo wielkiej firmy włoskiej.

Rzym, 22 sierpnia. Jedno z największych przedsiębiorstw włoskich rolniczych „Societa delli Bonifiche Ferraresi” zawiesiło wypłaty. Passywa wynoszą 250 milionów lirów. Towarzystwo należało do największych tego rodzaju przedsiębiorstw we Włoszech.

Przyczyną bankructwa towarzystwa były straty poniesione podczas operacji giełdowych. Wiadomość o bankructwie Towarzystwa wywołała w kołach gospodarczych Włoch wielkie wrazenie.

=□=

„NIEPOGODNE” LATO I PRZESUNIECIE OSI ZIEMNEJ.

Wiedeń, 22 sierpnia. (PAT.) Dr. M. Toperczew twierdzi w „N. Fr. Presse”, że nie pogodne (?) lato tego roku w Europie spowodowane zostało przesunięciem osi ziemskiej.

Ziemia jako całość nie znajduje się w równowadze stałej. Nieustannie odbywają się wahania bieguna. Na podstawie ścisłych obliczeń stwierdzono, że wahania te obejmują okres 6-letni. Każde choćby nieznaczne przesunięcie osi ziemskiej wywołuje ruchy wyrównawcze, co się w pierwszej linii objawia w ruchach powietrza i wody, następnie zaś w ruchach wnętrza ziemi. Zmiany te wywołują zaburzenia atmosferyczne a także i trzęsienia ziemi.

NIEMIECKI LEKARZ — ZŁODZIEJEM I GWAŁCICIELEM.

Katowice, 22 sierpnia. (PAT.) W tych dniach, jak donoszą pisma, toczył się w Bytomiu proces przeciwko lekarzowi Spółki Brackiej dr. Alberto wi Thiele z Zabrze, w rezultacie którego dr. Thiele został skazany na dwa lata i 6 miesięcy ciężkiego więzienia za zbrodnię przeciwko moralności (uwodzenie nieletnich dziewcząt), za namowę do krzywoprzysięstwa, za kradzież i zakłócenie spokoju domowego.

12 DZIECI POKASANYCH PRZEZ WŚCIEKŁEGO PSA.

Łódź, 22 sierpnia. (PAT.) Wczoraj w Łucjanowie, gminy Tum, pow. łęczyckiego, wściekły pies pokasał 12 dzieci wiejskich. O strasznym tym wypadku powiadomiono natychmiast władze powiatowe w Łęczycy, które niezwłocznie zarządziły obławę, w czasie której wściekły pies został zabity. Również wybito wszystkie psy we wsi. Pokasane dzieci przewieziono niezwłocznie do szpitala w Łęczycy.

LISTA ZATRUTYCH GRZYBAMI POWIEKSZA SIĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22 sierpnia. (G.) Z Bydgoszczy donoszą: W ciągu ostatnich dziesięciu dni zmarło wskutek zatrucia jadowitymi grzybami 21 osób. Śmiertelna ta lista powiększyła się wczoraj znowu o kilka nowych wypadków śmierci wskutek zatrucia

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

robi jego żona. To jest, chciałam powiedzieć, jego żona i jego....

— I jego stosunki rodzinne — podjęła sekretarka. — Owszem. Wiadomo powszechnie, że pan Cooper interesuje się życiem rodzinnym wszystkich nas. Gdyż uważa, że sprawność pracowników zależy w znacznej mierze od atmosfery domowej, dodatnich wpływów otoczenia itp. Nie uważam jednak, żeby panu Greeley miała zaszkodzić w jego oczach taka czy inna para żony.

— Czy tak? — zachichotała głośno Aurelia, która wpadła w nastrój trochę zachwałego podniecenia. Stało się z nią coś dziwnego, chociaż bynajmniej nie niepojętego. Od pierwszej rozmowy ze Stellą, na drugi dzień do awansu Greeley'a, kiedy Aurelia, sama nie wiedząc dobrze, dlaczego to robi, zaczęła burzyć spokój swej pięknej przyjaciółki obawami z powodu panny Nelson i dziwnymi nadziejami na pana Coopera, nowy temat był prawie bezustannym przedmiotem pogawędek między temi dwiema mieszkankami Warwicke Armes. Rzecz, o której się ciągle myśli, choćby była jak najbardziej nieważka i choćby myślicy dobrze sobie zdawał sprawę z jej nieważkości, nabiera w końcu wagę w jego własnych oczach. Toteż i Aurelia wzięła w rezultacie swoje przywidzenie za coś zbliżonego do rzeczy.

Wistości. (C. d. n.)

BOOTH TARKINGTON. 10)

(Przedruk wzbroniony).

Sukres pani Stelli

(YOUNG MRS. GREELEY).

Przekład autoryzowany z angielskiego JANINY SUJKOWSKIEJ.

(Ciąg dalszy.)

Panna Nelson udała, że nie słyszy. Miała inne rzeczy na głowie. Odrazu na początku zorientowała się, że paplanina Aurelii ma popularny w W. N. K. podkład zaimponowania towarzystwu przyjaźnią ze sferami dyrektorskimi, i zamknęła uszy na podniecony, świadomie „elegancki” głosik. Ale to odwrócenie uwagi nie miało na celu rozmowy z innymi osobami, siedzącymi przy stole, gdyż co chwila do sekretarki podchodził gruby, łysy, zafrasowany jegomość, szef służby i mówił jej coś do ucha. Wysłuchiwała go w milczeniu i odprowadzała skinieniem, lub monosylabą. Niekiedy pisała na kartce jakieś krótkie polecenie i wręczała wartującemu w pobliżu kelnerowi, który odchodził pośpiesznie, a ona rozglądała się po sali inteligentnymi oczyma, pilnując, aby wszystko było w porządku.

Róg niebieskiego sklepienia zwił ciężko do środka. Panna Nelson podała kelnerowi kartkę i prawie natych-

miast materia podniosła się magicznie w górę. Następnie dała niedostrzeżony przez nikogo znak temuż kelnerowi i za chwilę wspaniała kapelmistrz W. N. K. podniósł pałeczkę i ogłuszył osiemset par uszu nagłym wybuchem muzyki. Panna Crystal Nelson wydawała polecenia tak spokojnie i predko, że nikt z siedzących przy jej stole, nawet kobiety, nie domyślił się, że jest ona kierowniczką bankietu, a jej miejsce czemś w rodzaju kwatery głównej. Aurelia zainteresowała ją przedewszystkiem w tym celu, aby cały stół wziął udział w niepokoju o pozę protegowanej.

Powtórzyła pytanie donośnym, krzykliwym głosem:

— Panno Nelson, czy nie mogłaby mi pani powiedzieć, w jaki sposób ostrzec Stel, żeby...

— Stel? — rzekła pytając sekretarkę. — Nie znam nikogo tego nazwiska. Gdzie ta osoba siedzi?

Henryk Hedge, siedzący naprzeciwko żony, roześmiał się cierpko, jak to maż, przekonany, że jego pani zaczyna się ośmieszać, ale Aurelia rzuciła mu tylko przelotne spojrzenie, odkładając resztę na później, i odpowiedziała głośno pannie Nelson:

— Nie, nie! Idzie mi o Stellę Greeley. Przyrzekła mi, że nie będzie siedziała z głową przechyloną na bok, tak, jak w tej chwili. Właśnie opowiadałam pani Royce, że chciałabym ją

oduczyć tego nieładnego przyzwyczajenia. Przyrzekła mi, że nie zapomni, ale widocznie straciła głowę. Otóż chciałabym ostrzec ją w jakiś sposób, żeby się wyprostowała zanim pan Cooper zwróci na to uwagę. — Aurelia urwała i zachichotała nerwowo. — Ach! Boże! Żeby ona wreszcie podniosła głowę i wyprostowała się. Wygląda jak garbata. Mówiłam jej z pięćset razy!

— Właśnie pomyślałam — odparła panna Nelson — że pani Greeley siedzi w nadzwyczaj wdzięcznej pozie.

Aurelia wydała pisk protestu.

— Och! nie! Może się tak pani wyduje z tej odległości, ale gdyby pani siedziała obok niej tak, jak pan Cooper, toby pani widziała, że jest zgarbiona. Ach, żeby ją można ostrzec zanim pan Cooper przestanie rozmawiać z burmistrzem i zwróci się w jej stronę! Doprawdy, umrę ze zmartwienia, jeżeli ona się nie wyprostuje.

Aurelia mówiła nie tylko ustami, ale i rękami, głową, ramionami i całą twarzą, podkreślając gorączkową gestykulacją treść słów. Crystal Nelson popatrzyła na nią uważnie i odpowiedziała:

— Nie ma się pani czego niepokoić. Pan Cooper na pewno nie pomyśli źle o pani Greeley, nawet jeżeli...

— Ależ, proszę pani! Wszyscy wiedzą, jak dalece stanowisko pracownika W. N. K. zależy od wyrażenia, jakie

LISTY Z NAD MORZA.

Polskie mewy nad Helem.

Hel, w sierpniu.

Herkulesowym torsem rzeźbi swój dumny wysokopienny kształt Jastrzębia Góra, żartobliwie przez „osobistego“ wroga b. preimjera Świtalskiego Haicabia nazwana, szeleszcząca jedwa białymi drogich tualet, dancinująca w kilku wściekle drogich pensjonatach, błyszcząca codziennie coraz to wytworniejszymi limuzynami, zwożącemi bogato zaokrąglonych „milordów“ i ladies warszawskie, łódzkie, katowickie i poznańskie plutokracji. To dzieło rodziny Osmałowskich i Rozwadowskich ma niewątpliwie piękną przyszłość letniskową przed sobą, parku oglądane tu od „Bałtyku“ czy z parku jest bodaj najbardziej czarujące na całym wybrzeżu.

Życie pulsuje coraz silniej z każdym kilometrem mijanej drogi nadmorskiej ku Wielkiej Wsi. Jeszcze samotniczo pełni swą niestrudzoną straż latarnia rozewska, u której stóp zapalczewy malarz - marynista Nałęcz wybudował sobie barak - pracownię. Ale już ku Chłapowu poszum przelewających się fal przerywa gorączkowy gwar pracy nad bulwarem nadmorskim, a w jarach przybrzeżnych huczą kulomioty ćwiczących oddziałów wojskowych. Zdała już widać nową i z perspektywą na przyszłość misję zbudowany, duży dworzec w Wielkiej Wsi - Halerowie. Wszak stacja ta będzie po wybudowaniu bulwaru punktem węzłowym dla wszystkich niemal liników na wybrzeżu. Tu też czynione są już przygotowania do budowy wielkiego portu rybackiego, sporządzonego lege artis wedle najnowocześniejszych wzorów.

Jedną tu mimochodem uwaga się nasuwa: Odcinek czy też pasek wąski ziemi, dzielący morze od opisanego już bulwaru nie powinien być absolutnie zabudowany żadnymi obiektami czy domostwami. Pomijając bowiem już fakt, że obiekty te zasłaniałyby morze od bulwaru, który przez to straciłby swój charakter, zeszpecilyby one niewątpliwie przyrodzone piękno tego fałistego pasma na przestrzeni od Wielkiej Wsi do Jastrzębiej Góry, tembardziej, jeśli odpowiednio czynniki państwowe nie mogły mieć wpływu na jednolitą estetykę architektury tych obiektów budowlanych.

Pociagi, idące na półwysep helski, są przepełnione. Wogóle trzeba powiedzieć, że napływ letników, turystów i wycieczek tego roku nad morze był olbrzymi. Wszystkie miejscowości nadmorskie, nawet nad zatoką pucką — przepełnione. Nawet pierwsze osiedla na półwyspie, jak Chałupy i Kuźnica, nie mogły tego roku pomieścić gości, którzy zależnie od ochoty korzystają zarówno z wielkiego jak i małego morza. Jastarnia rozbudowuje się w rekordowym tempie, dancin popołudnio wy nad morzem ma powodzenie niebywałe, chociaż pogłębiarka huczy tancerzom i orkiestrze tuż koło ucha. Wszystko to jeszcze nerwowa improwizacja, częstokroć nieprzemyślana i chaotyczna, najmniej jednak roznach jest i pęd ku wytwarzaniu wartości na tem do niedawna zupełnie jeszcze pustkowiu wręcz olbrzymi. Za Jastarnią półwysep zaczyna pęcznić, las staje się gębszy. Jurata i Bór, dziś jeszcze embriony, za rok, za dwa lata, konkurować będą napewno z Jastarnią.

Jedyna z czasów zaboru niemieckiego większa osada, a właściwie już miasteczko Hel na samym cyplu półwyspu — to istny jarmark, zasiany jak makiem przejeżdżnymi. Plaża tu, to już plaża zachodnio - europejska. Człek przy człeku. Jakaż masa zdrowej, na czekoladę opalanej goliżny! Różnego autoramentu łódzie i żagłówki uwiązają się przy brzegu, fale gonią się wraz z olbrzymimi gumowymi balonami, żabami i jaszczurkami. Wesoło tu jest i straszliwie drogo. Każdy domek przy jedynej długiej uliczce, otypowo nie-

mieckiej architekturze, czarno pomalowanymi deskami krzyżujący białe tło swoich ścian — jest sklepikiem, w którym obok bursztynów, dostaniesz masła, obuwie i kostium kąpielowy. Protestancy Niemcy osadzeni tu przez zaborce, wszyscy co do jednego rybacy, są najlojalniejszymi obywatelami, pełni gorączkowego wręcz podziwu dla Polski, która tu kolej doprowadziła, molo wspaniałe wybudowała. Życie bujne przyniosło. Wszak Hel był miejscem zyskownym dla kmarbnych oficerów niemieckich, „Sybirem“ niemieckim, dokąd wygnanców slano na pokutę. Dziś pulmanowski wóz spaja ten egzotyk morski z głębokim lądem, a z mola co godzina odpływają statki do Gdyni, Jastarni, Gdańska i Sopot. Jest tu już od 2 czy 3 lat przeszliczna osada Kaszubów polskich, przeornie przez Rząd zorganizowana i przez Bank Rolny hojnie subwencjonowana. Schludnie, czerwona dachówką kryte domki, świeżutkie jak z igły, pieczą oko jak zjawia nowego, rodzającego się życia, które już niedługo zetrze z tego

sliznego cypla obcy nalot. Na razie jeszcze ponury kościół luterński szczerzy swą wieżycę ku niebu, ale już pracujący w małej kapliczce „curatus“ ks. Grzenia obiecuje sobie lada miesiąc przystąpić do budowy wspaniałej świątyni, której plan i kosztorys jest wygotowany i przez władze przyjęty.

Na molo ruch olbrzymi. Pociagi podjeżdżają do samych niemal okrętów i zabierają cegły na budowę nowych obiektów. Ponury „Paul Benecke“ czeka na nielicznych gości do Gdańska. „Wanda“ wśród ogłuszającego ryku syren odpływa przepełniona ludźmi do Gdyni. Na statku niemieckim ziele puska, nawet mewy nie kwapią się za nim, bo wiedzą, że nikt im stąd pokarmu do morza nie rzuci.

Za „Wandą“ leca całe girlandy białych ptaków. Co chwila, któryś z nich, jak strzała, spada na fale i wyławia smaczny kasek.

To polskie mewy z nad Helu leca do Gdyni... (J. R.).

=□=

Mocne słowa Federacji Pol. Zw. Obr. Ojczyzny skierowane przeciw sabotażystom ukraińskim.

Od czasu odzyskania swej niepodległości, Państwo Polskie stanęło na stanowisku równouprawnienia wszystkich obywateli bez względu na ich narodowość, a dawały temu wyraz dotychczasowe rządy, układając swój stosunek do mniejszości narodowych na platformie jak najbardziej liberalnej. Wynikiem tego stanowiska jest stały rozwój kulturalny i narod. tych mniejszości, rozwój, jakiego nie miały one w czasach panowania państw zaborczych na ziemiach polskich. W szczególności naród ruski w Małopolsce Wschodniej, pod rządami polskimi rozwija się w sposób, o jakim nawet marzyć nie mógł za czasów austriackich. Świadczy o tem stały wzrost szkolnictwa ruskiego, oraz społecznych i gospodarczych organizacji narodowych ruskich.

Mimo tego lojalnego stanowiska czynników rządowych polskich, część społeczeństwa ruskiego w Małopolsce Wschodniej odnosi się z nienawiścią do Państwa Polskiego, uprawiając stale względem Państwa sabotaż i prowadząc akcję terrorystyczną, której wynikiem liczne grabieże i podpalenia niszczące majątek Państwa, oraz mienie społeczeństwa polskiego tych Kresów, a nadto cały szereg ofiar w ludziach.

Główny cel tej zbrodniczej działalności społeczeństwa ruskiego, to oderwanie od Państwa Polskiego — zamieszkałych zarówno przez Polaków jakoteż przez Rusinów — Ziemi Kresowych, które od wieków stanowiły integralną i nierozdzielną część tego Państwa.

Dotychczas społeczeństwo polskie zachowywało się wobec tych faktów biernie, w przekonaniu, że zdrowa część narodu ruskiego nie solidaryzuje się z nemi i wpływem swoim potrafi nieodpowiedzialnie i wywrotowe żywić, przyprowadzić do opamiętania. — Wypadki ostatnich dni zdały się jednak wskazywać, że ta uczelwa część społeczeństwa ruskiego, bądź to już nie umie sytuacji opanować, bądź też sterory-

zowana, nie ma odwagi cywilnej zabrać głosu w tej sprawie i usunąć sprawców tej zbrodni poza nawias społeczeństwa.

W tej sytuacji obowiązkiem naszym, jako obrońców Ojczyzny jest przemówić, gdyż nie możemy spokojnie patrzeć na tę przeciwną robotę, która w razie bezkarności i tolerancji, może doprowadzić do nieobliczalnych skutków.

Zwracamy się więc przedewszystkiem do czynników rządowych, jako jedynie uprawnionych do czuwania nad bezpieczeństwem obywateli i całością ich mienia, ażeby zastosowały jak najszybciej idące środki, mające na celu radykalne złamanie akcji terrorystycznej społeczeństwa ruskiego.

Niezależnie od tego, wzywamy społeczeństwo polskie Kresów tutejszych, bez względu na przekonania polityczne, do organizowania się, celem skutecznego odparcia napaści i pomagania władzom państwowym w wykrywaniu zbrodniczych elementów dla przykładnego ich ukarania.

W końcu zapewniamy społeczeństwo polskie, że podobnie, jak niegdyś walczyliśmy skutecznie w rowach strzeleckich o byt Państwa, tak i dziś, w razie potrzeby, podejmemy, narzucając nam dzień w dzień przez odłam społeczeństwa ruskiego, walkę o prawa żywiołu polskiego na tych Wschodnich Ziemiach i doprowadzimy ją do pomyślnego wyniku, który zapewni całej ludności tych Ziemi możność spokojnego współżycia i rozwoju pod skrzydłami polskich władz państwowych.

Lwów, w sierpniu 1930 r.

Powiatowa Federacja Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny we Lwowie — w składzie: Związek Oficerów Rezerwy Koło Lwów, Związek Legionistów, Związek Obrońców Lwowa, Związek Legion Śląski, Związek Wysłudzonych Wojskowych, Związek Podoficerów Rezerwy Koło Lwów, Związek Legii Inwalidów Koło Lwów.

to czysty przyrost pozostałych przy życiu wyniesie na rok 1929 — 341 tysięcy, tj. 5 i pół promile, w miejsce przedwojennych 14 promile. Równocześnie ze zjawiskiem zaniku przyrostu występuje w ostatnich latach z różnych przyczyn bardzo silne wymieranie starszego pokolenia. Stwierdzone bowiem zostało, iż w przeciwieństwie do samej zasady, w klasie pełnego wieku spotyka się zjawisko wielkiej śmiertelności.

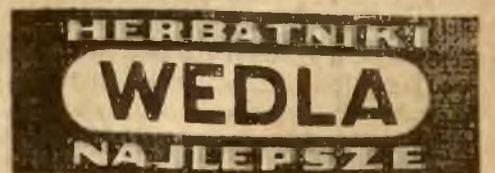
Na powyższy stan rzeczy składają się w pierwszym rzędzie ciężka sytuacja materialna, co pociąga za sobą dobrowolne ograniczenie płodności małżeństw. Jako przyczyny równorzędne przy tym spadku występują również brak mieszkań i bezrobocie. Warto przypomnieć, że na zasadzie Traktatu Wersalskiego utracili Niemcy (poza swoimi koloniami) prawie 6 i pół miliona ludności, czyli około 10 proc. Spadek liczby urodzin daje się szczególnie odczuwać w Wirtembergii, Prusach Wschodnich i Westfalii; natwieszą liczebność urodzin wykazuje Górny Śląsk i to głównie wśród ludności polskiej. Emigracja z Niemiec (głównie zamorska i przedewszystkiem do Stanów Zjednoczonych) nie odgrywa poważniejszej roli w ruchu ludności, ponieważ ogranicza się do 1% ogólnej liczby mieszkańców. O wiele bardziej istotnym jest postępujący proces urbanizacji ludności niemieckiej, który idzie w parze ze wzrastającym uprzedmiotowieniem kraju. O ile w r. 1871 ludność wiejska wynosiła 64 proc., miejska zaś 36 proc. to obecnie stosunek jest wręcz odwrotny i wyraża się w odpowiednich liczbach 35 proc. do 65 proc. Jako charakterystyczny moment urbanizacji w Niemczech podkreślić należy dążenia koncentracyjne w zagłębiu przemysłowym reńsko - westfalskim, gdzie poważnie zupełnie dyskutuje się nad zlaniem szeregu większych miast w jeden olbrzymi organizm miasta przemysłowego. To samo zjawisko widzimy na Górnym Śląsku, co spowodowane jest częściami względami natury politycznej. W miarę jawienia się kryzysu przemysłowego występuje ostro niezdrowe ustosunkowanie się ludności miejskiej i wiejskiej. Stąd dążność do ulżenia bezrobociu przez powrotne przesunięcia ludności do wsi w drodze agrarnej ochrony celnej, kredytów rolniczych itp.

Jednocześnie też podjęta zostaje walka z zanikiem przyrostu ludności w Niemczech. Przedewszystkiem powołano do życia przy ministerstwie spraw wewnętrznych komisję Rzeszy do spraw zaludnienia (Reichsausschuss für Bevölkerungsfragen), która ustanowi przywileje (m. in. podatkowe) dla większych rodzin i dzieci. Wysiłki te oczywiście obliczone są na bardzo daleką przyszłość. Tymczasem zaś przyrost naturalny ludności w Niemczech będzie stale spadał, a zdaniem znawców tych zagadnień właściwy kryzys ludnościowy - gospodarczy zaznaczy się w Niemczech dopiero w r. 1936, przyczem rok 1940 ma być rokiem przełomowym, kiedy to ilość urodzin okaże się mniejszą od wypadków śmierci. Taki gwałtowny spadek podaży rak roboczych odbije się jak zawsze na zawodzie, mogącym płacić najmniej t. j. na rolnictwie. Już obecnie ludzie takiej miary, jak główny organizator związków rolniczych Bawarii dr. Heim w stałym przyroście naturalnym ludności upatrują najistotniejszą przyczynę kryzysu rolniczego. W ten sposób brak sił roboczych ciężko będzie na rolnictwie niemieckim i paraliżować wszelkie zamierzenia nakładowej, intensywnej gospodarki.

M. G.

NADESLANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)



Zanikanie przyrostu ludności w Niemczech

Problemem depopulacji Niemiec czynniki zainteresowane poświęcają coraz więcej uwagi. Rok bowiem ubiegły jest pierwszym, który wykazał poważne wyniki stopniowego zaniku przyrostu ludności. Gdy w r. 1841 na

liczbę ogólną około 33 milionów ludności, ilość narodzin wynosiła 1.3 mil. to w r. 1929 na blisko 64 miliony wynosiła ona 1.147 miliona. Jeżeli nadto z tej liczby odliczyć 806 tysięcy wypadków śmiertelności noworodków,

Rzemiennym dyszlem po wyboistych drogach Wołynia

DROGA „NA LEB NA SZYJE”. — KARABINY MASZYNOWE W CHLEWIE — STARY MONASTER.

— Mogą jeździć na Wołyn w interesach nieczystych lwowscy „Ukraińcy” i to mimo zakazów wojewody Józefowskiego. — to mogą ja raz pojechać na Wołyn bez obrażenia Pana Wojewody i to... na wakacje.

Tak sobie pomyślałem, siadłem na pociąg i pojechałem. Za kilka godzin byłem już na miejscu w Mizocz (pow. Zdobuń). Jest ten Mizocz zatem, chociaż jedzie się doń od głównej linii leniwa, jak wszystkie na świecie koleje lokalne, wcale blisko położony od Lwowa. Ale mało który Lwowianin słyszał cokolwiek o owym Mizocz. Bliski odległością, Mizocz leży duchowo dalej od Lwowa, niż jakaś Skawina czy inny Pacanów w zachodniej połaci Polski. Wogóle cały Wołyn, sąsiadujący z województwem lwowskim, jest bliski do Lwowa, a zarazem daleki Lwowu.

Nieświadomych Lwowian muszę zatem poinformować, że Mizocz jest to miejscina około trzy-tysięczna mało ważna i mało ciekawa, słynna tylko ze swej cukrowni i warzącego niezłe piwo browaru. Przekonałem się prędko, że wakacji tam stanowczo nie można spędzić. Powód każdy zrozumie, skoro się dowie, że miejscina jest mocno żydowska, a ścieki szerzą hojnie... zapach cebuli i gnijących odpadków.

Wybrałem się zatem — już drogą kołową — do wsi oddalonej o 6 km., Dermania.

Chciałem już pisać o Dermaniu, ale muszę poświęcić parę słów owej drodze kołowej. Każdy wszak mnie zrozumie, skoro dodam jeszcze wyraźnie, że chodzi przecież o „drogę wołyńską”. „Droga wołyńska” zaś to jest ta sama droga, która za dawnej, przedrozbiorowej Polski przecinała Wołyn i zwała się wtedy uszczypliwie „drogą polską”. Jest to poprostu długi kawał ziemi błotnistej bez rowów przydrożnych i bez śladu kamienia. Raz wlecze się beznadziejnie leniwie i długo, drugi raz spada na złamany łeb z góry i równocześnie silnie zakręca, gwoli tem pewniejszego wywrócenia wozu.

Owe starodawne „drogi polskie”, to jedyny zabytek dawnej Polski, troskliwie ochraniający bez zmian przez rząd rosyjski. Zabytek ten nie cieszy się jednak zbyt wielką życzliwością naszych władz. Rząd, siłmiki i gminy w miarę skromnych powojennych środków robią, co mogą, by przeszedł on już raz do historii. Naprzód trzeba było „remontować” owe drogi, a „remont” ten polegał na zapełnianiu licznych jam w środku drogi, w które wpadały całe wozy, wywracając do góry nogami ludzi i dobytek. W środku nawet Mizocza pokazywano mi miejsce, w którym co roku w czasie jesiennych deszczów grzęzły wozy tak dokładnie, że musiały już tam zimować. Po owych „remontach” dopiero zaczynają kopać rowy przydrożne, sadzić drzewa koło dróg, budować prawdziwe szosy z kamienia i mosty betonowe.

Po tej dygresji, która niech mi łaskawie wybaczoną będzie, dojechałem — przypominam — do wsi Dermania. Wielka to wieś, bo liczy około dwa razy więcej mieszkańców od miasteczka Mizocza. Dlatego też sześciotysięczny Derman zwanym jest ironicznie „stolicą ukraińską”. Nie trzeba myśleć, jakoby owa „stolica” czuła się naprawdę ukraińska. W r. 1918-1919 Derman był poprostu stolicą „niezależnej republiki dermańskiej”, która jednak za nic w świecie nie chciała przyłączyć się do Ukrainy przez wojska Petlury. W rezultacie pomiędzy wojskami Petlury, a milicją Dermania wywiązała się całkiem regularna bitwa, w której dzielni dermańczycy użyli nawet karabinów maszynowych, spoczywających od demobilizacji rosyjskiej po okupach. Wszelkie dane przemawiały za tem, że defenzywa obrońców Der-

mania odniesie zwycięstwo nad ofensywą Petlury. Wobec tego Petlura użył artylerji, która zbombardowała wieś. Na to już nie było czem odpowiedzieć w Dermaniu i Petlura byłby zwyciężył, gdyby nie pomoc bolszewików, którzy rozstrzygnęli ostatecznie losy owej epopei dermańskiej.

Tak „stolica ukraińska” broniła się przed „Ukraińcami”, nie bardzo przez siebie poważanymi. Natomiast, gdy polskie oddziały wojskowe zbliżyły się do Dermania, o obronie już nikt nie myślał. Polska ekspedycja karna wdróżyła też łatwo dermańczykom naukę, że cywile nie mają się mieszać do wojny. Naukę tę wspominają w Dermaniu dotąd i to jest właśnie dziwnem, że bez żalu do Polaków, a nawet — podkreślić to trzeba — z uznaniem.

Derman okazał się pięknym zakątkiem wołyńskim, gdzie naprawdę można przeżyć miło wakacje. Okazało się nawet, że w tym roku kończy się w Dermaniu rozpoczęta przed wojną budowę pensjonatu na 30 pokoiów.

W Dermaniu istnieje od XV wieku stary monaster, założony przez jednego z książąt Ostrogskich. Właściwie nawet Dermania wtedy jeszcze nie było, a tylko miasteczko Raigród, zburzone później przez Tatarów. Monaster ten był przez pewien czas siedziskiem unji i z tego czasu pozostały do dzisiaj liczne pamiątki w obecnym prawosławnym klasztorze: obrazy w stylu włoskim na carskich wrotach itp.

Chłop tutejszy jest ciemny. Na całą sześciotysięczną ludność włościańską, zaledwie kilku czyta tygodniki chłopskie, sprowadzane ze Lwowa: jeden to ukraiński nacjonalistyczny świstek, a drugi także ukraiński radykalny organ lwowski. Wskutek tego nie bardzo się zdziwiłem, gdy jeden z chłopów zapytał mnie o to czy to prawda, co ludzie gadają, iż Piłsudski już przestał być... królem polskim.

Chłop ten mówi gwarą, w której co drugie prawie słowo jest rosyjskie. Wskutek tego nierazko byłem w kłopot, nie wiedząc, czy mówiono do mnie po rosyjsku, czy też „ukraińsku”.

Przyzwyczajony do stosunków małopolskich, skłonny byłem tym rusycyzmom przypisywać duże znaczenie. Zdawało mi się, że spotykam chłopów — jakby powiedzieć po naszymu — moskalofilów, uważających się za Rosjan i manifestujących swą rosyjskość przez liczne przejażdżki z mowy rosyjskiej. Wrażenie moje okazało się z gruntu fałszywem. Chłop sam wie o sobie, że nie jest Polakiem, oraz, że jest prawosławnym. Wszyscy wmawiają w niego, że mówi po ukraińsku, więc też pomału zaczyna wierzyć, że jego mowa jest ukraińska.

Dziwniejszym znacznie jest fakt, że do ukraińizmu poczuwa się nie tylko chłop, ale także i popi. Poprostu o Rosjanach dopytać się tu niczego nie można.

W większości też cerkwi doprzymawia już do ludu mowa małoruska. Ale część popów, rzekomych ukraińców dalej jeszcze używa w cerkwi je-

zyka rosyjskiego. Powodem tego ma być niewyrobienie mowy małoruskiej, w której n. p. „wcielenie” miało się nazywać rzekomo „wteleniem”, co przywołałoby chłopu na myśl ocieleń (autentyczne, z kazania!).

W tym zakątku Wołynia gęsto też chłop nie wchodzi w antagonizm z rosyjskością, która zachowuje dlań ciągle nadal charakter swojszczyzny.

W tym zakątku Wołynia gęsto też rozsiadli są Czesi. Przybyli oni tu 60 lat temu, gospodarują wspaniale i postepowo, wskutek czego coraz więcej ziemi przechodzi w ich ręce. Oprócz tego prawie cały handel chrześcijański tutaj znajduje się w rękach czeskich. Czech wskutek tego przez chłopów nie jest uważany za chłopów: „niuzyk” to co innego, niż „Czech”.

Na zakończenie parę słów o polskości w tym tutaj zakątku Wołynia. Jeszcze 60 lat temu w dokumentach gminnych często napotkać można było imiona polskie: Wacław, Marcin, Władysław itp. i to wśród ludu. Do dzisiaj niektóre nazwiska chłopskie noszą na sobie wyraźne piętno polskiego pochodzenia. Tradycja też rodzinna przekazuje niejednemu jego pochodzenie polskie, a zarazem unickie. Razem z wykrzewieniem do szczytu unji przez Rosję i razem z prawosławiem przyszło dla nich i wynarodowienie.

A kościół katolicki tu jeden w Mizocz na kilka gmin, to znaczy na kilkadziesiąt wsi. Jeszcze tylko około dworów polskich skupia się wszędzie garstka Polaków, która może tylko bardzo rzadko pozwolić sobie na daleką drogę do kościoła.

Poza tem w miasteczku mieszka pewna ilość Polaków, oraz rozrzucona szeroko polska inteligencja kresowa: trochę urzędników gminnych oraz nauczycielstwo wiejskie. W końcu pozostaje jeszcze polskie osadnictwo wojskowe. Jeden z przysiółków dermańskich, Zasławie, jest taką właśnie osadą wojskową. Z pierwotnych osadników pozostała dotąd zaledwie trzecia część, a resztę osady zajmują już dzisiaj Czesi i Rusini.

W tym też zakątku Wołynia cała praca miejscowej, kresowej inteligencji polskiej zwrócona jest na przyzwyczajenie ludności do państwowości polskiej. Praca ta — zdaje mi się — wydaje dobre wyniki. Gdy starszy chłop wspomina z dumą swą służbę w wojsku rosyjskiem, młody chłopak nie raz wspomina swą służbę w wojsku polskiem, z której wyniósł znajomość języka polskiego. Ze szkoły najmłodszego pokolenia wynosi też często znajomość tego języka. Polskie nauczycielstwo kresowe zakłada Kasy Stefczyka, spółdzielnie mleczarsko-jałczarskie i spółdzielnie owocarskie, a w spółdzielniach tych niosących w lud dobrobyt i naukę gospodarowania urzęduje się napół w języku polskim. Polska wołyńska inteligencja, nieliczna, ale za to świadoma swego obowiązku, pilnie pracuje na tej ziemi kresowej.

Słowa uznania i zachęty ślemy im — my Lwowiaczy!

J. A.

ukraiński, oczywiście własnym kosztem.

Artykuł pisma niemieckiego utrzymany jest jednak w takim stylu i w takiej niemiecczyźnie, mimo poprawek redakcyjnych, iż przypuszczać należy, że korespondent „Voss. Ztg.” nadał ją do Berlina wprost z lwowskiego Podwala.

A więc i marki niemieckie i łamy swoich pism daje Berlin „Ukraińcom”.

Wzrost liczby małżeństw i urodzeń. Spadek liczby zgonów w Polsce.

(Iskra). Według danych Głównego Urzędu Statystycznego zaznaczył się I-szy kwartał r. b. znacznym wzrostem liczby małżeństw, zawartych w Polsce. Małżeństw zawarto w I-szym kwartale r. b. 102.048, co wynosi 13 małżeństw na 1 tysiąc ludności.

W porównaniu do liczby małżeństw zawartych w I-szym kwartale r. ub. zanotowano wzrost o 18,8 proc., a w województwach centralnych aż o 30,4 proc.

Urodzeń zarejestrowano w Polsce w ciągu I-szego kwartału r. b. 258.802, tj. 33,7 na 1 tysiąc ludności. W porównaniu I-szego kwartału r. ub. liczba urodzeń na całym terenie państwa wzrosła o 3,1 proc.

Liczba zgonów, których zanotowano w ciągu I-szego kwartału r. b. 129.186, skurczyła się gwałtownie w porównaniu z I-szym kwartałem r. ub. bo o okrągłych 24 proc. i wynosi obecnie 16,9 na jeden tysiąc ludności.

W rezultacie zjawisk powyższych przyrost naturalny ludności w Polsce w porównaniu z I-szym kwartałem 1929 roku znacznie wzrósł i wyraża się liczbą 129.616 głów w ciągu jednego kwartału, co uważać można za liczbę rekordową.

W niedziele i święta wolno sprzedawać chłodzące napoje

Główny inspektor pracy wydał zarządzenie, na podstawie którego okręgowi i obwodowi inspektorzy pracy mają zezwalać na rozwożenie lodów, piwa, wody sodowej, lemoniad i innych napojów chłodzących w niedziele i dni świąteczne w okresie letnim wogóle, a zwłaszcza w wypadkach zwiększonego spożycia (zabawy, jarmarki i t. d.).

Zarządzenie opiera się na tem, że rozwożenie napojów chłodzących w tych warunkach może być uważane za pracę konieczną ze względu na codzienne potrzeby ludności.

Dwaj robotnicy -- zasypiani

DZIEKI ENERGETYCZNEJ AKCJI RATUNKOWEJ ZOSTALI URATOWANI.

Na budowie Schroniska dla bezrobotnych przy ul. Starozakonnej l. 19, wydarzył się wczoraj wypadek, który o mało nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach. W czasie przeprowadzanych robót zawałiło się sklepienie piwniczne, zasypując pracujących tam robotników, Stanisława Kamińskiego, zamieszkałego przy ul. Granicznej l. 16 i Michała Prokopowicza, zam. przy ul. Piastów l. 12. Dzięki energicznej akcji ratunkowej wygrzebano obu zasypianych robotników i przewieziono ich do domu. Budowę Schroniska prowadzi Marek Weitz i Juliusz Kelner.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

Szlakiem pożarów w Galicji...

Z Berlina donoszą: Pod takim nagłówkiem umieszcila wczoraj berlińska „Vossische Zeitung” alarmującą wiadomość o pożarach w Małopolsce. „Voss. Ztg.” pisze: „Ze wschodniej Galicji nadchodzą znowu alarmujące sygnały, iż Lwów do niedawna był odciety od świata wskutek braku telefonicznych i telegraficznych połączeń równocześnie tak, jak przed ośmiu laty, wybuchają teraz w tej dzielnicy Polski słupy ognia, które łączą nieboskłon z

dworami panów polskich. Wojewoda hr. Gołuchowski pod wrażeniem swojej nieporadności złożył swój urząd”.

Po tej z gruntu przesadnej, a nawet kłamliwej wiadomości, następuje cały wywód: historia „Ukrainy”, która kończy się wnioskiem, iż Polska powinna wyodrębnić Galicję od swego państwa, dając jej zupełną autonomię i budując w dodatku w tym autonomicznym państwie uniwersytet

Wiadomości bieżące.

23
sierpnia
1930

Sobota

Filipa

Jutro: Bartłomieja

Wschód słońca 4:24

Zachód 18:28

TEATR WIELKI.

Teatr Wielki zamknięty przez sierpień z powodu przeprowadzanych w nim rekonstrukcji.

TEATR MAŁY.

Sobota 23 b. m. o godz. 8: „Czarujący emeryt”, kratochwila W. Rapackiego, żniżki ważne.

Niedziela 24 b. m. o godz. 8: „Czarujący emeryt”, kratochwila W. Rapackiego, żniżki ważne.

Poniedziałek 25 b. m. o godz. 8: „Czarujący emeryt”, kratochwila W. Rapackiego, żniżki ważne.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Trubadurzy New-Yorku” (Broadway Melody), film dźwiękowy oraz tygodnik dźwiękowy Metza.

CASINO: „Walc Straussa” oraz „Zaginiona żona”.

CHIMERA: „Panienka z obiektywem”. — Bebe Daniels.

FATAMORGANA: „Maski Erwina Reinera” oraz „w Pomroku nocy”.

KOPERNIK: „Pies z Baskerwilu” i „Tajemnica studentki”.

MARYSIENKA: „Pies z Baskerwilu” i „Tajemnica studentki”.

PALACE: „Męczennica”, film dźwiękowy.

==□==

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. W Pałacu Sztuki na placu Targów Wschodnich otwarta jest wystawa najpoważniejszego polskiego związku artystów „Sztuka”, reprezentującego najwybitniejszych malarzy i rzeźbiarzy obecnej doby. Wystawa otwarta jest codziennie od 10 do 18 nocy. 3733

==□==

— „Czarujący emeryt”, bardzo zabawna kratochwila W. Rapackiego (syna), grana codziennie w Teatrze Małym, wyposażona jest w tak obłątą dawkę pogody i humoru, że publiczność zaśmiewa się co wieczór, patrząc w dodatku na pełną werwy grę naszych aktorów.

— Próby z widowisk inauguracyjnych w teatrach miejskich odbywają się codziennie. Dyr. Zaleski, obok „Halki”, przeznaczoną na otwarcie sezonu, przygotowuje „Toskę” i wreszcie „Traviatę”. W tej ostatniej partii tytułową śpiewać będzie dotychczasowa primadonna Opery królewskiej w Bukareszcie pani Babicz, partnerem jej zaś będzie tenor Opery warszawskiej p. Wroński. Przy pulpicie dyrygenta zasiadać będą kolejno stale pp. E. Massini, b. dyrektor Opery bukareszteńskiej, oraz p. Milan Zuna, obaj pozyskani dla naszej Opery w charakterze kapelmistrzów.

Kierownik dramatu i główny reżyser, p. Leon Schiller, gorączkowo pracuje nad przygotowaniem swojego „Zwycięstwa”, niegranej dotąd nigdzie przeróbką powieści Józefa Conrada Korzeniowskiego. Nowość ta — jak wiadomo — wyznaczona została przez dyrekcję na otwarcie trzeciej z rzędu sceny lwowskiej. Teatru Rozmaitości, który dzięki swemu charakterowi kameralnemu, jak i wspianemu, nowoczesnemu urządzeniu, będzie niewątpliwie najulubieńszym miejscem rozrywki kulturalnej go Lwowa.

Teatr Mały przystąpił już do prób z doskonałej komedii Carpenter’a „Papa kawalerem”, która ukaże się tam na otwarcie sezonu w reżyserii p. J. Dobrzańskiego.

==□==

— Zjazd Organizacji zawodowych drobnych kupców i handlarzy Małopolski. Centrala drobnych kupców i handlarzy w Polsce, oddział Lwów, zwołuje na dzień 1 września b. r. do Lwowa zjazd organizacji zawodowych drobnych kupców i handlarzy z całej Małopolski z następującym porządkiem dziennym:

Zjazd ten obradować będzie w sali tut. żydowskiej gminy wyznaniowej i ma na celu ściśle sformułowanie postulatów zawodowych i gospodarczych drobnego kupiectwa jako materiału dla konferencji go-spodarczej Izby handlowych Polski, która się toczyć będzie od 2 do 4 września b. r.

W jeździe tym wezmą udział, prócz delegatów drobnego kupiectwa, także i członkowie Izby handlowych, zaproszeni zostaną również reprezentanci władz rządowych i samorządowych.

==□==

— „Myśl i Praca” Nowa Trybuna Akademicka, z powodu nawalu materiału w dzisiejszym numerze uka-

Wprowadzenie nowego proboszcza w parafii św. Marii Magdaleny.

Ks. Arcybiskup zamianował proboszczem ks. kanonika dr. Gerarda Szmyda, katechetę IV gimnazjum i kapelana SS. Karmelitanek Bosych we Lwowie. Nowy ks. Proboszcz, obejmie swoje stanowisko w niedzielę 24 sierpnia. Uroczystość odbędzie się w następującym porządku:

O godz. 10:45, przybędzie ks. infułat Czajkowski, który w otoczeniu duchowieństwa wprowadzi ks. Proboszcza, procesjonalnie z plebanii do kościoła. Procesja zatrzyma się następnie u wej-

ścia do kościoła, celem powitania JE. ks. arcybiskupa - metropolity dr. Bolesława Twardowskiego, który przybyć raczy o godz. 11.

Najdostojniejszy Arcypasterz wręczy Księdzu Proboszczowi klucze kościoła św. Marii Magdaleny, następnie uda się przed ołtarz główny i będzie na sumie, którą odprawi ks. proboszcz Gerard Szmyd.

W czasie sumy JE. ks. Arcybiskup-Metropolita wygłosi kazanie.

==□==

Konkurs na najpiękniejsze dziecko.

Wczoraj przybyła do naszego miasta p. Babicka z departamentu służby zdrowia dla poinformowania się o środkach zdrowia i kursach dla pielęgniarzek. P. Babicka złożyła w pierwszym rzędzie wizytę w fizykacie miejskim, gdzie szef wydziału IV. dr. Doliński udzielał jej potrzebnych informacji. Delegatka ministerstwa okazała wielkie zainteresowanie dla Tygodnia Dziecka, który odbędzie się we Lwowie w dniach od 7 do 14 września b. r. i połączonej z nim wystawy „Higieny dziecka” mającej być urządzoną w pałacu sztuki na „Targach Wschodnich”.

W wystawie tej zakrojonej na niewielką skalę wezmą udział ośrodki zdrowia, poradnie, Stacje opieki nad matką i dziećmi, ochronki, m. Zakład sierót oraz instytucje prywatne bez względu na wyznanie.

Z wystawą będzie połączony konkurs na najzdrowsze dziecko do 1 roku i od lat 1—6. Pod uwagę wzięty będzie nie tylko stan fizyczny dziecka — ale też wychowanie jego, przyczem trudności, na jakie natrafia matka przy wychowaniu dziecka będą specjalnie uwzględniane przy rozdziale nagród.

W wystawie — jak już wspomnieliśmy — będą mogły brać udział tak instytucje jako też zakłady przemysłowe produkujące przedmioty mające związek z higieną dziecka.

Wystawa ta będzie bardzo interesująca a niejedna matka odniesie z niej wielkie korzyści — wiele kwestii dla niej dotychczas niejasnych lub wątpliwych — wyświetli eksponaty — tablice lub odpowiednie podręczniki. — Wszelkich informacji dla wystawców, udziela fizyk m. na pl. Dąbrowskiego.

==□==

zać się nie mogła. W miejsce numeru dzisiejszego ukaże się najbliższy numer „Myśli i Pracy” we wtorek, 26 bm.

— „Sprawy Naftowe” ukazywać się będą obecnie stale w każdą niedzielę.

==□==

— Nowy docent Uniwersytetu J. K. Minister W. R. i O. P. podpisał nominację dr. Józefa Reimonda Dadlera na docenta toksykologii w Uniwersytecie J. K. we Lwowie.

— Polskie Towarzystwo „Dzieci na wies” podaje termin powrotu kolonistów (stek) z poszczególnych kolonii drugiej serii (sierpniowej) do Lwowa:

Kolonia w Turce n. Stryjem powraca 26 sierpnia 1930 o godz. 19:12, Kolonia w Peczenizynie ad Kolomyja powraca 26 sierpnia 1930 o godz. 16, Kolonia w Starym Samborze powraca 26 sierpnia 1930 r. o godz. 19:12, Kolonia w Starej Soli powraca 27 sierpnia 1930 o godz. 19:12, Kolonia w Starej Ropie powraca 27 sierpnia 1930 o godz. 19:12, Kolonia w Chyrowie powraca 28 sierpnia 1930 o godz. 19:12.

— Prośba Izby handl.-przem. do Iwo wskich kupców. Komitet Obywatelski Targów Wschodnich zwraca się z gorącym apelem do PP. kupców, aby na czas Targów Wschodnich przez staranne i estetyczne urządzenie wystaw sklepowych zechcieli się przyczynić do nadania ulicom miasta odświeżonego wyglądu, zwłaszcza, że spodziewany jest liczny napływ w tym czasie przyjezdnych z kraju i zagranicy. W tym celu też Komitet zaprasza PP. kupców do wzięcia udziału w III. Konkursie wystaw sklepowych, który odbędzie się w czasie od 5 do 9 września br. Regulamin Konkursu oraz wszelkie informacje otrzymać można w Komitecie (gmach Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie Akademicka 17, telefon 28-48, 8, 86, 45-68).

— Zniżka cen prądu elektrycznego dla sklepów w czasie Targów Wschodnich. Miejskie Zakłady Elektryczne przyznawać będą firmom handlowym, które oświetlać będą swe okna wystawowe w okresie Targów Wschodnich a nawet poza tym okresem w godzinach od 19 do 22-giej (7—10 wieczór), zniżkę prądu, która będzie polegała na tem, że za nadwyżkę prądu zużytego w danym wrześniu br. w porównaniu z

zużyciem w ciągu września ub. r. firmy opłacać będą tylko 50 proc. należności. Firmy pragnące korzystać z tej zniżki winny zgłosić to pisemnie ustnie lub telefonicznie w Komitecie Obywatelskim dla popierania Targów Wschodnich (gmach Izby przemysłowo - handlowej telefon 28-48) najpóźniej do dnia 27 sierpnia br. włącznie. Organa M. Z. E. kontrolować będą, czy dane firmy w podanych godzinach istotnie oświetlają wystawy sklepowe.

— Szoferskie bolsko. Ulica Jagiellońska, koło Gal. Kasy Oszczędności stała się od jakiegoś czasu swawolnem bolskiem szoferów, którzy na jezdni mają swoje stanowisko. Szoferzy ci mają dużo wolnego czasu urządzają w tem miejscu rozmaite popisy lekko i ciężko atletyczne nie zważając na przechodniów. Onegdaj dwóch inocujących się szoferów omal nie przewróciło wózka z dzieckiem. Gdy publiczność a szczególnie panie zwracają rozwydrzonym „inżynierom” uwagę, spotyka ich taki grad rynsztokowych przekleństw, że sterylizowane starają się jak najprędzej uciec z niebezpiecznego miejsca.

Wczoraj o godz. 17 zjawił się na miejscu przypadkiem jakiś bardziej obrotny posterunkowy policyjny i jednego z szoferów aresztował.

Ponieważ ul. Jagiellońska jest głównym punktem ruchu ulicznego Lwowa, więc może policja postarałaby się o to, aby szoferzy pozwolili publiczności w tem miejscu swobodnie chodzić — jeśli nie pozwalają jej jeździć z powodu zbyt wysokiej taksy.

— Jakże rozprawy odbędzie się we wrześniu? Przed VI zwyczajną kadencją sądu przysięgłych rozpoczynającą się dnia 3 września b. r. odbędzie się następujące rozprawy. — Dnia 3 września staną przed sądem Józef Podgórski i towarzysze oskarżeni o rabunek. Przewodniczyć będzie rozprawie wiceprezes Antoniewicz — dnia 4 września stanie przed sądem Józef Łukasz i tow. osk. o rabunek. Przew. s. o. Łyczkowski, — dnia 6 p. m. Seńko Karpa osk. o zakłócenie spokoju publ. przewodniczy s. o. Zawistowski, — dnia 8 p. m. Szczepan Podlasiewicz osk. o podpalenie, przew. s. o. Tertil, — dnia 10 p. m. Wasyl Nieboraczek osk. o

morderstwo, przew. prez. Antoniewicz — 12 p. m. Marja Budzicka osk. o morderstwo, przew. o. Łyczkowski, — 15 p. m. Ansel Fischer z tow. osk. o zdradę główną, przew. wiceprezes Antoniewicz, — 16 p. m. Edward Grünberg osk. o zdradę główną, przew. s. o. Zawistowski, — 17 p. m. Teofil Jabłoński i tow. osk. o zaburzenie spokoju, przew. s. o. dr. Zgórski, — 18 p. m. Jan Leszczyński osk. o morderstwo przew. wicepr. Antoniewicz, — 19 p. m. Aleksander Malmowski i tow. oskarżeni o zdradę główną, przew. s. o. Jagodziński, — 20 p. m. Eidela Biber false Goldfarb osk. o zdradę główną przew. s. o. Tertil, — 24 p. m. Ewa Drozd osk. o morderstwo, przew. wiceprezes Antoniewicz, — 25 p. m. Józef Hyculak i tow. osk. o zdradę główną przew. s. o. Jagodziński, — 29 Józef Adler osk. o zdradę główną, przew. s. o. Zawistowski, — 30 p. m. Hryni Tisz osk. o zdradę główną, przew. s. o. Jagodziński — 1 października Ernestyna Held zam. Weinstein osk. o zdradę główną, przew. s. o. Bedaszewski i 2 października Osiasz Hauerstock i tow. osk. z zdradę główną, przew. s. o. Tertil.

==□==

— Obława policyjna. W czasie obławy policyjnej, przeprowadzonej wczorajszej nocy funkcjonariusze policyjni zdołali ująć dwóch niebezpiecznych włamywaczy, Antoniego Samotija występującego w złodziejskim światku pod pseudonimem „Nurmin” oraz Karola Podsudka. Obaj poszukiwani byli przez organa policyjne od dłuższego czasu.

— Zamach samobójczy. W dniu wczorajszym targnęła się na życie niejaka Anna Smykańska, służąca, licząca 25 lat, zamieszkała przy ul. Głębokiej. W zamiarze samobójczym wypila pewną ilość kwasu solnego. Powód nieznan. Pogotowie przewiozło Smykańską do szpitala powszechnego.

— Pobity w śródmieściu. Posterunkowy w czasie swej służby obchodowej natknął wczorajszej nocy na leżącego na chodniku ul. Halickiej w nieprzytomnym stanie Tadeusza Wojnarowicza, zamieszkałego przy ul. Piastów 1. 5. Wojnarowicza, który miał głowę do krwi potłuczona, zaważwane Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala powszechnego.

— Włamanie mieszkaniowe. Nieznani sprawcy dostali się wczorajszej nocy do mieszkania Rudolfa Baczyńskiego przy ul. Rutowskiego 1. 13, skąd zabrali bieliznę i kilkanaście sztuk nakrycia stołowego łącznej wartości 1000 zł. — Znaczna kradzież mieszkaniowa popełnili nieznani sprawcy wczoraj o południowej godzinie w mieszkaniu Dawida Leitara przy ul. Kochanowskiego 1. 6, gdzie skradli męskie futro podbite tchórzami, kołnierz z wydry, złoty zegarek oraz srebrne nakrycia stołowe łącznej wartości 4585 zł.

— Kradzież konia z wozem. Jan Litwin, zamieszkały w Klepanowie, wstąpił wczoraj na kieliszeczek gorzkiej do szynku Süßmanna w Bogdanówce, a gdy po dłuższym czasie wyszedł ze szynku, nie zastał już swego konia, który przez nieznanego sprawcę został wraz z wozem ukradziony.

==□==

— Imperatyw macierzyństwa. Ciekawa historia wydarzyła się w niemieckim miasteczku Göding. W pewnym gospodarstwie kotka się okociła. — wszystkie małe jednakże co do jednego jej zabrano. Wówczas kocica przyniosła sobie ze strychu małe pisklę ażeby nim się opiekować. Lecz piskle oddano z powrotem prawowite matce. Kocica i tym razem nie dała za wygraną, po kilku dniach bowiem przyniosła z pola dwa małe zajączki, które karumi, obchodząc się z niem z największą czułością i broniąc przeciw wszelkim niebezpieczeństwom.

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wyzbędzieciez nalogu kupowania zagranicznych towarów.

PŁOTECZKI LWOWSKIE.

Coś o 30.000 złotych.

Szeroko obiega Lwów pogłoska jako by p. dyrektor Czarnowski, który urządził obecnie sezon operowy i operetkowy w Krakowie — przysłał z Krakowa do Lwowa na ręce dzierżawców gmachu „Hermana” przy ul. Słonecznej t. zw. „Teatru Nowości” kwotę 30.000 zł., jako połowę czynszu dzierżawnego za salę „Nowości”.

Z nadesłania tej sumy do Lwowa wynika, że p. Czarnowski zamierza utworzyć w tym sezonie „Teatr Nowości”, aby przez wystawianie w nim lekkich fars, operetek, a przede wszystkim rewii, przy bardzo niskich cenach, skrzyżować szpady ze swoimi konkurentami p. Czapelskim i Zaleskim.

Lwów więc będzie miał 4-ry teatr. Zdobywając w Krakowie 30 tysięcy złotych tylko na zadatek dla swej nowej imprezy p. Czarnowski nie może się skarżyć na brak gotówki u publiczności krakowskiej. Przypuszczamy bowiem, że suma 30.000 zł. jest tylko drobną częścią tych zdobytych kapitałów, z których p. Czarnowski zamierza raz nareszcie wypłacić zaległe pobory swoim artystom, tak aby nie potrzebowali we Lwowie głodować.

Aktorzy, cieszą się bardzo. I my też.

Z TEATRU.

Czarujący emeryt.

KROTOCHWILA W TRZECH AKTACH WINCENTEGO RAPACKIEGO (SYNA).

Treść tej krotowili? Darujcie Państwo, ale właściwie treści niema tam żadnej. Za to macie trzy akty beztróskiego humoru. Będziecie śmiać się do woli, bo śmieją się tam wszyscy, na scenie i na widowni. Co więcej, zdradzę Wam tajemnicę: najlepiej śmieje się dyr. Czarnowski! I ma rację! Udał mu się kawał pierwszej klasy w wystawieniu tej sztuki. Niech mu będą odpuszczone wszystkie grzechy. Dobry kawał wart jest dzisiaj śmiechu, a śmiech jest dzisiaj rzeczą bez ceny. Jeśli o to chodzi, to „Czarujący emeryt” udał się w zupełności. Radzę pójść na tę krotowilę, drogi Czytelniku. Śmiać się będziecie na pewno albo w czasie tej krotowili, albo później, z tej krotowili, — będzie to zależało od Twojego gustu. Pójść jednak zobaczyć warto.

Artyści dopisali wszyscy; jedni talentem, drudzy chęcią. P. Zofia Barwińska, chociaż w małej roli Muli — aktorki, ale zawsze na wysokim poziomie artystki, zawsze na miarę dużą, zawsze w każdym calu czytelowana. P. Irena Borowska, ujmująca, pełna werwy i bardzo sympatyczna, miłutka, słodka Bronia. Pani Sławińska bez zarzutu, doskonała jako Pola. Panie: Żukotyńska, Rowińska, Dobrzańska! Okońska — każda dla siebie dobra, nawet i bardzo. Z panów klasę oddzielną stanowią Strzelecki i „dziadzio-emeryt” (p. Przystawski?); inni grali, jak kto umiał... (Zastępca.)

Odpowiedzi Redakcji.

Pani Marja T., Tönin. Listu, o którym Pani pisze, nie otrzymaliśmy. Prosimy przesłać nam powtórnie, inaczej załatwić nie możemy.

Pani N. N., Biskupice. Żądany adres: Tow. Biblioteka Religijna, Lwów, Rutowskiego 5.

Pani Elżbieta Sr. Gimnazjum żeńskie im. Król. Jadwigi, ul. Akademicka 9. Ilość zgłoszeń większa, niż wolnych miejsc.

Prof. K., Jarosław. Serdecznie dziękujemy za pamięć i słowa zachęty. Staramy się!

Pani T. Kowalskiemu. Życzeniu Pana uczyniliśmy zadość.

Własna flota morska
TO TWÓJ DOBROBYT!
Wpłać do P. K. O. konto czekowe Nr. 30
1 złoty rocznie
otrzymasz legitymację
członka Komitetu Floty Narodowej

Smiałe projekty p. Schillera
uwspółcześnienia sceny lwowskiej.

— Potrzebuję teatru, któryby szybko i sprawnie propagował literaturę dzisiejszą — oświadczył nowy kierownik literacki, sceny lwowskiej, p. Leon Schiller — niedawno współpracownikowi „Wiadomości Literackich”, udzielając mu wywiadu.

W wywiadzie tym mówi p. Schiller o swych zamierzeniach, uspokajając jednocześnie głosy obawy przed jego... eksperymentatorstwem:

Nie jestem dzieckiem i nie mam najmniejszej ochoty bawić się w niewczesne eksperymenty hurra - rewolucyjne. We Lwowie zależeć mi będzie jedynie na uwspółcześnieniu nieprawdopodobnie zatabaczonego teatru, który za czasów Pawlikowskiego, a nawet Hellera, wyprzedzał inne sceny polskie pod względem repertuaru i którego realizację stały na najwyższym poziomie ówczesnego smaku. Zrobić z tego teatru wcale fortunnie i na całą Polskę skompromitowanego przez jego powojennych kierowników, teatr z prawdziwego zdarzenia, żywy i interesujący, nie odgrywający dawno zapomnianych w stolicy sztuk, lecz kuszący się o przodowanie w dziedzinie repertuaru i sztuki scenicznej; odrobić ważniejszą „zaległość”; nadrobić spóźnienia; stworzyć bardziej trwałe podstawy do dalszego rozwoju sceny lwowskiej przez scementowanie na czas dłuższy celowo dobranej i zadań swych świadomego zespołu aktorskiego; znaleźć równowagę między „antykiem”, który, ze względów wychowawczych, musi być przecież w teatrze tego typu odświeżany i pokazywany w dzisiejszym oświeceniu; znaleźć równowagę między niezbyt wiała jeszcze do dnia literatury przeszłości a utworami naszej doby, między produkcją krajową a zagraniczną; w całym tym przymusowym eklektyzmie, wykrystalizować wyraźną filozofię artystyczną teatru; w chaosie różnorodnych ideologii, przy koniecznym obiektywizmie, zachować bodaj taką postawę, która by nie przynosiła hańby mnie i zespołowi moich współpracowników, która by nie sprawiała nam męki moralnej i nie budziła w nas niesmaku, — wszystko to nie będzie rzeczą łatwą. I to w ciągu dwóch lat tylko. Zawsze się i dokonam tego, choćby mi nie wiem jakie klody rzucano pod nogi, choćby mnie szczerze najgorzej tresowanymi ogarami i złośliwymi pinczercami, wypieszczonemi na kolanach starych dewotek, — jak przez szereg lat ostatnich w Warszawie. Upnę się — i zrobię swoje. Nie tak łatwo się zrażam”.

Mówiąc o istocie teatru współczesnego, przyznaje p. Schiller, że „teatr nowy tworzy nowa publiczność w warunkach, które sama dla siebie wywalczy. Wogóle jedną z najistotniejszych cech teatru jest ustawiczna zmienność i pęd do aktualności.

„Nie pierwszy Hamlet wskazał teatrowi jego istoty cel, każąc mu służyć za zwierciadło naturze i duchowi czasu. Teatr był zawsze takim zwierciadłem. Rewia, której tyle nowsza faktura dramatyczna

zawdzięcza, reportaż sceniczny czy faktomontaż — to nie są wynalazki naszej epoki. To już było... Zatem badania pozostawmy mamutom, a teatrom pozwólmy pędzić w tempie rekordowym, być gazetą, kolportować „nowinki”. Być „streszczoną kroniką czasów”.

Odmienne więc od „pozaschillerowskiego” teatru polskiego, odznaczającego się pewnym konserwatyzmem repertuarowym, Schiller idzie naprzód ku nowościom. Credo repertuarowe formułuje prosto:

„Proszę do literatury dzisiejszej dodać nasze zobowiązania wobec wczorajszej i przedwczorajszej, plus to co każdy dzień przynosi i to co teatr sam w postaci przeróbek i obróbek może wyprodukować — a mieć będziemy repertuar żywy, bogaty, mogący liczyć na powodzenie”.

Plan repertuarowy p. Schillera dla trzech teatrów: Wielkiego (sztuki widowiskowe i klasyczne), Rozmaitości (sztuki współczesne, najnowsze i najciekawsze) i Małego (komedia lekka), obejmuje około 40 sztuk w sezonie. A więc: z literatury polskiej „Dziady” (w nowej inscenizacji), „Nieboską komedję”, i „Niedokończony poemat”, Przybyszewskiej (córki Stanisława), „Danton”, Goetla „Król Nikodem”, Stojńskiego „Ojciec marnotrawny”, Roztworowskiego „Przeprowadzka”, oraz sztuki Nowaczyńskiego, Hemara, Horzycy, Winawera, Rittnera i in. Zobaczymy retrospektywny przegląd komedii polskiej, poczynając od rybałtowskiej. Z „klasyków”: Arystofanes, Calderon, Gozzi, Buechner, Schiller, a może i obie części „Fausta” Goethego.

Pozatem Ibsen i Strindberg, Tolstoj i Dostojewski. Z najnowszych: Zwejga „Sierżant Grisza”, Keisera „Trzy drogi”, Shawa „W matuzalowe lata”, Sinclaira „Jimmy Higgins” i in. Schiller pokaże Lwowowi „Sen nocy letniej”, „Wieczór trzech króli”, „Kordiana”, „Sen srebrny Salomei”, „Sędziów” i nowoprzemysłiane „Wesele”, wszystko w nowej szacie inscenizacyjnej.

Najciekawszym punktem repertuaru Schillera są jego własne reżyserskie kreacje: inscenizacja „Zwycięstwa” Conrada rewia staro - galicyjska na tle „Wielkiego świata Capowie” Lama, oraz tematów W. Łozińskiego, melodramat dźwiękowy „Fruiti” Meilhaca, oraz szereg reportaży scenicznych i faktomontaży. (Istotną bowiem cechą talentu Schillera jest element szukania i wydobywania nowych, nieukazanych dotąd wartości, nastawienie nie względem gotowego opracowania scenicznego, ale surowego tematu — przyp. aut.).

Tyle powiedział „Wiadomościom Literackim” p. Schiller.

Ze swej strony zauważamy, że dobór repertuaru przede wszystkim powinien mieć na względzie psychikę środowiska, dla którego jest przeznaczony, i jej upodobanie.

Do kwestii tej wrócimy jeszcze w osobnym artykule. Narazie, ciesza nas wielki rozpęd i plany p. Schillera.

bwl.

działu śledczego, Kampf rzucił się do ucieczki i usiłował w tej chwili podrzeć listy składkowe, jakie przy sobie posiadał, czemu jednak wywiadowca przeszkodził i zbiega przytrzymał.

W czasie rewizji osobistej zakwestjonowano przy nim fałszywą legitymację akademicką, wystawioną na nazwisko Franciszka Rasiewicza, dalej fałszywe pieczęcie Komitetu Floty Narodowej i Polskiego Związku Młodzieży akademickiej we Lwowie, listy składkowe i rozmaite papiery, opatrzone w sfałszowaną pieczęć uniwersytetu.

Już w pierwszej chwili dochodziła policja ustaliła, że Kampf wraz z kilkoma osobnikami, znanymi policji i rozporządzającymi również fałszywymi legitymacjami, wystawionymi między innymi na nazwiska Zaborskiego i Stanisławskiego, jeździł po rozmaitych miastach polskich, gdzie dokonywał szeregu oszustw. Kampf został aresztowany.

Drugi zbrodniczy zamach
na pociąg pospieszny.POMIEDZY STACJAMI OTTYNJA
WORONA.

Stanisławów. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym — jak donosiliśmy — o godz. 13-tej nieznanymi sprawcami położono na torze między Korszowem a Godami kamienie i gałęzie przed nadejściem pociągu pospiesznego ze Stanisławowa do Kołomyj. Dzięki przytomności maszynisty, który spostrzegłszy przeszkodę zwołał bieg pociągu — uniknięto katastrofy.

Tegoż dnia wieczorem również nieznanymi sprawcami przed przejazdem pociągu pospiesznego bukareszteńskiego ułożyli na 159 klm. pomiędzy stacjami Woroną a Ottynią w pobliżu tej pierwszej stacji duży kamień. Nadjeżdżający parowóz pociągu pospiesznego z nadzwyczajną siłą uderzył w kamień, odrzucił go momentalnie na szlaku kolejowy, skutkiem czego po raz wtóry w tym samym dniu uniknięto katastrofy, która pociągnąć mogła nieopisanie następstwa. Dochodzenia policyjne, celem ujęcia ohydnych zbrodniarzy pozostały narazie bez wyniku.

Aresztowanie bandy
zbrodniarzy-sabotażystów.PRZYTRZYMANI PODPALACZ
PRYZNAŁ SIĘ DO WINY.

Sokal. (Tel. wł.) Dochodzenia policyjne, prowadzone w sprawie wykrycia sprawców podpalenia szopy, zawierającej 700 kóp zboża na folwarku Juliusza hr. Tarnowskiego w Byszowie, wpadły na ślad podpalaczy. W wyniku dochodzeń aresztowany został niejaki Iwan Sawczuk, pochodzący z Tartakowa, podejrzany silnie o dokonanie wspomnianego podpalenia.

W czasie przesłuchania przyznał się Iwan Sawczuk do podpalenia szopy ze zbożem na folwarku byszowskim i wymienił trzech spółników, którzy go wciągnęli pod terrorem do bandy. Za podpalenie szopy otrzymał wynagrodzenie w kwocie 100 zł.

Wszystkich czterech zbrodniarzy podpalaczy aresztowano i odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego. Jak się okazuje — w sprawie podpalenia w pewnej miejscowości organizowali się miejscowi osobnicy, obeznani z terenem i planem przez wywrotową, antypaństwową organizację.

Prawdopodobnie banda, stojąca pod kierunkiem Iwa Sawczuka organizowała i inne sabotaże na polskie folwarki. Aresztowanie szajki wywołało w okolicy duże wrażenie.

=□=

Aresztowanie niebezpiecznego oszusta.

ZBIERAŁ PIENIADZE NA BUDOWĘ STADJONU I NA FLOTĘ NAROD.

Jeden z wywiadowców Wydziału śledczego przytrzymał wczoraj na ul. Legionów niebezpiecznego oszusta, Leopolda Kampa, liczącego 26 lat, znanego i notowanego z powodu dotychczasowych swych oszukańczych występów. Kampf w towarzystwie kilku spółników nachodził majątniejszych o-

bywateli i rozmaite firmy, od których wyludzał większe i mniejsze datki na rzekomą budowę boiska, względnie stadjonu sportowego „AZS”, — na rzecz Komitetu budowy Floty Narodowej oraz na rozmaite cele akademickie.

W czasie doprowadzania do Wy-

Rewolucja chińskiego chłopca.

Obecne stadium chińskiej rewolucji nosi wybitne znamię buntów chłopów, będących niejako dalszym ciągiem słynnej rewolucji Tajpingów z r. 1860 a bardzo przypominające wojny chłopskie w średniowieczu w Europie.

Powstania chłopskie wybuchały już znacznie wcześniej, w roku 1927 w okresie zwycięskiej rewolucji Kuomintangu, były to jednak lokalne ruchy, tłumione z całą bezwzględnością przez armię niezliczonych generałów. Tak np. 20.000 chłopów oblegało dłuższy czas miasto Taming-fu na terytorjum Czang-Czo-Lina, potem wybuchło powstanie w okolicy Pekingu, także w Szantungu powstawali chłopci, ostatecznie pokonani po kilku miesiącach, przy czym padło ich 2.000 a 17 wsi zostało spalonych.

Dopiero obecnie, po trzech latach polityki podatkowej rządów „generałów” a głównie po strasznym nieurodzaju w r. 1929 many do czynienia z większym powstaniem chłopskim. Jeżeli uwzględnimy to, iż na 450 milionów ludności w Chinach pada przeszło 80 procent na chłopów, rozumiemy, iż many tu do czynienia z wypadkiem ogromnej doniosłości.

Wojujący generałowie ze swymi armiami przeciągają kraj, rekwirując nie tylko żywność, bydło, narzędzia pracy, ale nawet ludność. Chłopów zepędza się do przymusowych robót, każe im się nosić transporty wojskowe, żołnierze zmuszają ich nawet do noszenia swej broni. W ten sposób pozabawia się wieś najzdrowszych ludzi do pracy, zamienia się wolnego chłopca w kulisa, któremu się naogół nie nie płaci. Chińskie gazety, sprawozdania angielskie np. książka „Labour Conditions in China” pełne są opisów tych metod. Czego zaś generałowie nie zdołają bezpośrednio, to zabierają na drodze podatków.

Formalnie obowiązują chłopca tylko jeden podatek: gruntowy. Ten pobierała sobie generałowie na kilka lat z góry np. w Chili musieli chłopci opłacić podatki do r. 1948, w Szechuan do 1938, a w jednym z okręgów zażądano od chłopów złożenia w ciągu 10 dni podatku aż do r. 1968. Są to oczywiście wypadki skrajne, przeciętnie biorąc opłacili obecnie już wszy-

Dźwiękowy kinoteatr
„PALACE”

Przebiegny dram. z dawno niewidzianą **FRANCESKĄ BERTINI**
„MĘCZENNICA”
Sala wentylowana mrożeniem powietrzem daje przyjemny chłód

scy podatki do roku 1933. Do tych podstawowych podatków dodają poszczególni generałowie nowe, wielokrotnie je przekraczające. Gdy ich chłopci nie chcą płacić przydziela się im na kwatery żołnierzy a gdy i to nie pomaga, wieś zostaje spalona. Wojska chińskie liczą w sumie około 3 milionów ludzi, są to przeważnie elementy zdeklasowane, będące na żołdzie i tak długo trzymające z danym generałem, dopóki on ich może opłacić. Sami zresztą generałowie przechodzą często z jednego frontu na drugi. Tak np. jeden z czerwonych generałów Chu-Te otrzymał z tego tytułu 40.000 dolarów, a słynny wódz lewego rządu Kuo-min-tangu w Wuhan Tang Sheng-Chi już w listopadzie 1926 miał ulokowane w banku szanhajskim 400.000 dolarów na swoim koncie. Naogół kilkakrotna zmiana frontu czyni generała majątym człowiekiem, często lokuje uzyskane pieniądze w ziemi lub w zagranicznym banku i znika z placu boju. Oczywiście iż za to wszystko płaci chłop.

W takich oto warunkach przyniósł rok 1929 klęskę nieurodzaju, wywołaną długotrwałą suszą. W najbardziej głodowych prowincjach środkowych Chin (Szensi i Honan) rozpoczął Feng

na wiosnę 1930 r. rekwizycję zapasów zboża. Russel, sekretarz amerykańskiej pomocy dla głodnych Chińczyków, opisuje w czasopiśmie „Transpacific” panujące tam stosunki: „jednej trzeciej części ludności grozi śmierć głodowa, w kraju panuje tyfus, a tymczasem żołnierze generała Fenga wyściskają z ludności ostatnie miedziaki (chłopi chińscy posługują się miedzią zamiast pieniądza). Feng powiesił 6 lokalnych urzędników, a 18 wtrącił do więzienia za to, iż nie ściągali z ludności nałożonych podatków. Dla ratowania życia sprzedawali chłopci inwentarz, bydło, a w końcu kobiety i dzieci po 20 dolarów (do fabryk)”.

Na zakończenie jeszcze parę słów o chaosie walutowym, panującym w kraju. Chińczycy w miastach posługują się srebrną monetą, a wiadomo, iż wartość srebra spadła ostatnio do niebotowanej od 100 lat granicy. Ponadto każdy z generałów wydaje własne papierowe pieniądze, którym na terenie swej władzy nadaje wysoki zawsze kurs.

W tej chwili krąży po kraju 20 różnych dolarów chińskich. Jest to źródło nowych naderżyć przy ściąganiu podatków. J. B.

Echa wczorajszych rewizyj i aresztowań w lwowskim „Sel-robie”

OGROMNY MATERJAŁ, OBCIĄŻAJĄCY PARTJĘ WYWROTOWCÓW.

W czasie rewizji, dokonanej w mieszkaniu nieobecnego we Lwowie senatora Mikołaja Chimeczyna, do którego nie odnosi się jeszcze artykuł o nienaruszalności, albowiem nie złożył on jeszcze ślubowania poselskiego, — zebrano ogromny materiał, który łącznie z papierami, zabranymi w czasie rewizji, przeprowadzonej w biurze „Sel-robu” przy ul. Wałowej 1. 14, — stwierdza, iż organizacja ta pozostawała w ścisłych stosunkach z pewnym mocarstwem i prowadziła akcję samostnie, nie tworząc żadnej przybudów-

ki jakiejś innej organizacji. Wśród 11 aresztowanych w pierwszej chwili znajduje się kilku żydowskich komunistów, którzy należeli do sztabu „Sel-robów”. Sprawa zatacza z każdą chwilą coraz szersze kręgi. Zebrane materiały wskazują, że lwowski „Sel-rob” tworzył centralę akcji wywrotowej nie tylko dla województw południowo-wschodnich, ale i dla Wołynia, którego dwóch delegatów przytrzymano w biurze „Sel-robu” w chwili wkroczenia organów policyjnych.

Ciężkie wyrzuty sumienia zbrodniarza.

Z Wilna donoszą:

Latem roku ubiegłego zginęła niespodziewanie Stanisława Sudenisówna, mieszkanka wsi Miskinele, gminy Niemcewskiej. Poszukiwania nie dały rezultatów, zaś narzeczony jej Stanisław Orszewski z tej samej wsi twierdził, że Sudenisówna udała się do Wilna w celu znalezienia pracy.

Orszewskiego podejrzewano, że sprzątnął gdzieś dziewczynę, bowiem wiadomem było, że nachodziła go stale, żądając zaopiekowania się ich dzieckiem. Jednakże władze nie miały żadnych dowodów w ręku. Sprawa nie poszła mimo to w zapomnienie. Zajął się tem funkcjonariusz policji z Niemiec p. Piotr Głowiński. Był on pewny, że Sudenisówna została zgładzona przez Orszewskiego, począł więc go śledzić i dopiero na wiosnę r. b. posiadał tajemnicę zabójcy.

Pewnej niedzieli Orszewski wracając do domu w stanie nietrzeźwym, mijając las w pobliżu wsi, począł nagle krzyczeć i żegnać się tak, jak gdyby chciał odpędzić zło.

Głowiński od razu zrozumiał powód niesamowitego zachowania się podejrzanego i po porozumieniu się ze swoimi przełożonymi aresztował Orszewskiego, zarzucając mu wręcz zbrodnię, że wskazaniem gdzie ukrył trupa Sudenisówny. Zaskoczony tem odkryciem, przyznał się od razu, że zabił Sudenisównę strzelając do niej z rewolweru, podstępnie wyprowadzając ją do lasu a zwłoki ukrył w przygotowanym poprzednio rowie.

Wczoraj stanął on przed Sądem Okręgowym i został skazany na 15 lat ciężkiego więzienia.

POGODA W SOBOTE.

Warszawa. 22 sierpnia. (Tel. wł.). Komunikat P. I. M. Przepuszczalny przebieg pogody w dniu 23 bm.: Rannem pogoda pochmurna i mglista, w ciągu dnia dość pogodnie i ciepło. Na zachodzie kraju umiarkowane wiatry południowo - zachodnie i zachodnie. Pozatem słabe wiatry południowe.

DAJ GROSZ NA CELE TOWA-

RZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ

Ze słonecznych wawozów Popradu.

Zdrój żegiestowski zgromadził w tym roku rekordową ilość letników. Wszystkie pensjonaty zajęte do ostatniego miejsca, a wiele osób musiało zrezygnować z pobytu w Żegiestowie, gdyż na miejsca opróżniane zjeżdżają natychmiast nowi kuracjusze, którzy już z góry zamówili pokoje.

Zapytać należy jakim okolicznościom zawdzięcza Żegiestów to niebywałe wprost powodzenie i stale rosnąca popularność?

Złożyły się na to dwa czynniki. Pierwszy to znakomite warunki naturalne Żegiestowa, drugi — przykładowa wprost zapobiegliwość zarządu zdrojowiska.

Żegiestów położony na wysokości około 500 m. nad poziomem morza, wśród malowniczego pasma gór (dosięgających 1100 m. n. p.) pokrytych lasami, nad brzegiem, wijącego się w licznych zakrętach, Popradu, zaliczyć należy do najpiękniejszych zakątków naszego kraju.

Sp. prof. Dietl w dziele p. t. „Uwagi nad zdrojowiskami krajowymi” pisze: „Żegiestów należałoby opiewać a nie opisywać, bo opisywany przedstawi nam obraz mozolnego rozwoju i pełnych poświęceń usiłowań, gdy tymczasem opiewany okaże się jako jeden z uroczych obrazów wśród majestatycznych gór naszego kraju, jako czarujące siedlisko karpackich Najad, w dzi-

ko romantycznej okolicy, na oudnie u-majonych brzegach poważnie płynące-go Popradu”.

Nie dziw więc, że uroczą tą miejscowość gromadzi licznie tych, którzy po zgiełku miasta i wyczerpującej nerwy pracy, pragną spokoju i wypoczynku. Natura obdarzyła ponadto Żegiestów w znakomite wody mineralne (szczawa alkaliczno - żelazista), kuracjusze mają więc tu nie tylko możliwość używania przepięknych spacerów, kąpiei rzecznych w Popradzie i kąpiei słoneczno - wietrznych na obszernych plażach w Żegiestowie oraz „Polskiej Łopacie” lecz również stosowania środków leczniczych w postaci wód mineralnych, naturalnych kąpiei mineralnych krasowo - węglowych (gazowych) oraz kąpiei borowinowych.

Mało zapewne osób w Polsce wie o tem, że Żegiestów - Zdrój posiada już stuletnią tradycję. W bieżącym roku, setnym od chwili oddania źródeł do użytku publicznego, odbyła się właśnie uroczystość jubileuszowa, związana z poświęceniem nowego domu zdrojowego. Z okazji tego jubileuszu wydał „Głos Podhala” specjalny numer, w którym opisano historię Żegiestowa. — Oto kilka z podanych tam ważniejszych momentów:

„W roku 1930, więc dokładnie 100 lat temu, budowaną była droga powiatowa z Muszyny do Piwnicznej i przy tej budowie drogomistrz Ignacy Medwecki, z Muszyny, zainteresował się źródłami żegiestowskimi i w roku tym nabył od chłopów polaną leśną, na której źródła były. W r. 1835 posta-

wił Medwecki szope, w której mieściło się sześć wanien na kółkach, w których grzano wodę mineralną zapomocą gorących kamieni. W tym też okresie zainteresował się Żegiestowem szereg ludzi, przeważnie na terenie Słowaczyny, którzy budowali drewniane donki obok źródła i Żegiestów jako zdrojowisko przeważnie na Węgrzech rozgłaszali.

Nieocenionymi opiekunami Żegiestowa byli następnie prof. Uniwersytetu Krakowskiego dr. Skobel i dr. Dietl, pozatem Komisja Balneologiczna w Krakowie opiekowała się także Zakładem, to zaś skłoniło syna założyciela Karola do dalszych ulepszeń i prac.

Wszystkie te starania rychło przyniosły owoce. Skuteczność lecznicza wody żegiestowskiej, jak też przymioty klimatyczne Żegiestowa i przepiękna okolica ściągaly z roku na rok coraz większą ilość kuracjuszy.

Bezpośrednio przed wojną Zakład mógł pomieścić ponad 2000 kuracjuszy rocznie. W tym jednak czasie, skutkiem znanej nam jeszcze, złej koniunktury gospodarczej ówczesnej Galicji, Zakład zaczął chylić się ku upadkowi, inwazja rosyjska jak i kilka pożarów, które strawiły najładniejsze wille, doprowadziły Zakład prawie do ruiny.

Tak zniszczony Zakład przeszedł w posiadanie Spółki z ogr. odp. Nowi właściciele przystąpili do szeroko zakreślonego planu rozbudowy zdrojowiska i postawienia go na takim poziomie, na jaki z uwagi na swoje naturalne walory Żegiestów zasłużył. — Rozpoczęto przedewszystkiem prace

nad badaniem możliwości rozwoju. Badano zatem, czy rozbudowane zdrojowisko posiadać będzie odpowiednią ilość wody słodkiej, wody mineralnej, możliwość rozbudowy kanałów, wodociągów, zakupu nowych terenów itd.

Gdy prace te wydały wynik i uwiarygodnione zostały wywierceniem w głębokości 282 m nowego, bardzo intensywnego źródła mineralnego, przystąpiono wtedy do wykonania planów regulacyjnych i budowlanych zdrojowiska. Projekt Domu Zdrojowego wykonał prof. dr. Szyszko-Bohusz z Krakowa i według tego projektu wybudowano w latach 1927/29 Dom Zdrojowy. Postanowiono także rozbudowywać zdrojowisko w partii ku Popradowi wysuniętej i silnie nasłonecznionej.

Przytoczone powyżej fakty świadczą, że Żegiestów jest na najlepszej drodze rozwoju. Kto kilka lat nie był w Żegiestowie, zdumiewa się nad zmianami, jakie zaszły w jego wyglądzie i urządzeniach. Rozwój swój też obecny zawdzięcza przedewszystkiem dbałości Zarządu-Zdroju z inż. Krukiem na czele, który z myślą o przyszłości nie szczędzi wkładów, aby zdrojowisko postawić na poziomie prawdziwie europejskim. Fakt ten odbijający się korzystnie na tle ogólnej gospodarki naszych zdrojowisk, należy podkreślić z wielkim uznaniem i radością, jeśli bowiem i inne zdrojowiska w Polsce opierałyby swą gospodarkę na podobnych zasadach, nie musielibyśmy się obawiać konkurencji zagranicznych miejscowości klimatycznych. S.

ZYCIE GOSPODARCZE.

Kolej a zamachóid - Iste s'ieki komunkacii.

W ciągu kilku ostatnich lat opinia go spodarcza większości krajów europejskich poczęła zwracać coraz baczniejszą uwagę na nadspodziewanie szybki rozwój międzymiastowej komunikacji samochodowej. Nowy ten środek komunikacyjny, rozpowszechniony podczas wielkiej wojny, po jej zakończeniu utrzymał się skutecznie, stając się poważnym czynnikiem lokomocji publicznej i stwarzając niebezpieczną konkurencję kolejom. Z tego właśnie względu zagadnieniem tem zainteresowały się również rady wszystkich niemal państw europejskich, pragnąc uregulować sprawę ożywiającego się z każdym rokiem ruchu samochodowego i zapobiec szkodliwemu niezawodnie współzawodnictwu z istniejącymi już organizacjami przewozowymi odmiennego typu. Zagadnienie to, jako obchodzące wiele państw, znalazło się niebawem również na forum międzynarodowym, stając się przedmiotem dyskusyj licznych kongresów i konferencji, jakie odbyły się w ciągu dwóch lat ubiegłych.

Opracowany wspólnie postulat uregulowania tej sprawy przewiduje także jej uregulowanie, któreby zamiast szkodliwego współzawodnictwa — uzgodniło pracę obu środków komunikacyjnych, t. j. kolei i samochodu, w ścisłym współdziałaniu.

Jest to nie tylko zupełnie możliwe, ale i pożądane. Kolej stanowi aparat wielki i ciężki, obliczony głównie na przewozy osobowe i towarowe masowe na dalekie odległości, podczas gdy samochód obsługuje ruch towarowy drobnicowy i przejazdy grupami kilku nastoosobowymi na o wiele mniejsze odległości. Kolej prztem zależna jest od ściśle określonej trasy, podczas gdy samochód może się przerzucać z miejsca na miejsca, docierając bezpośrednio do miejsca zamieszkania podróżnego, względnie odbiorcy towaru. Budowa nowej linii kolejowej wymaga dużego nakładu pracy i wielkich środków finansowych, natomiast uruchomienie nowej linii samochodowej może być sprawą bardzo szybką i nie trudną.

Te zupełnie odmienne cechy obu tych rodzajów komunikacji sprawiają, że pożyteczna ich współpraca daje się osiągnąć zupełnie łatwo. Należy jedynie, jak to wykazywali podczas zjazdów międzynarodowych wybitni rzeczoznawcy — wprowadzić pewien naturalny podział przewozów, bądźto przez stworzenie całej sieci wzajemnie uzupełniających się kolei i linii samochodowych, bądź też przez zastąpienie budowy nowych kolei o znaczeniu drugorzędnym — powołaniem do życia nowych linii samochodowych.

Pierwszym jednak warunkiem umożliwienia tego rodzaju współpracy jest zrównanie obu środków komunikacyjnych w zakresie ich praw i obowiązków. Stosowany dotychczas szeroki liberalizm ustawodawczy w zakresie komunikacji samochodowej spowodował, że osiągnęła ona znaczny rozwój ilościowy, nabierając jednocześnie cech dzikiego, rabunkowego wprost przemysłu komunikacyjnego, korzystającego z cudzych dróg i nie ładującego na ich utrzymanie.

Pierwszym więc posunięciem państw, które już przystąpiły do uregulowania sprawy komunikacji samochodowej, było zastosowanie względem przedsiębiorstw, prowadzących obsługę regularnych linii samochodowych, systemu koncesjonowania. System ten obowiązuje już we wszystkich krajach Europy oprócz jedynie Polski, Francji i Litwy, a stosowany jest nawet w tak liberalnych w stosunku do przedsiębiorczości prywatnej krajach, jak Anglia.

Należy jednak przypuszczać, że znajdzie on zastosowanie również i u nas, gdyż ministerstwo robót publicznych

opracowało już w tym kierunku projekt, jako zamiannę dotychczas obowiązującego systemu meldunkowo - rejestracyjnego. W celu zrównania obowiązków przedsiębiorstw samochodowych z obowiązkami kolei niezbędne jest jednak również pociągnięcie ich do świadczeń na rzecz budowy i utrzymania dróg bitych. Wiadomo bowiem, że drogi ulegają niszczeniu właśnie głównie ruchowi samochodowemu. Przebudowa szos odpowiednia do wymagań ruchu samochodowego wymaga trzy lub czterokrotnie większych wydatków, niż budowa szos dla innych rodzajów ruchu kołowego.

Nie należy wreszcie zapominać o nie-
zbędnem dla zrównania kolei z samo-

Pomyślna ewolucja w przemyśle drzewnym

Równocześnie z zasadniczym spadkiem wywozu drzewa nie brak pewnych objawów dodatnich, zapowiadających pomyślną dla gospodarstwa narodowego ewolucję. Podczas bowiem gdy wywóz surowca i pewnych kategorii półfabrykatów pod względem ilości i wartości się zmniejsza, coraz większego znaczenia nabiera wywóz gotowych fabrykatów i półfabrykatów o wyższej skali uszlachetnienia. Również spożycie wewnętrzne drewna w Polsce, jakkolwiek wciąż jeszcze stoi na niskim poziomie, wykazuje w ostatnich latach pewien wzrost. Wzrasta też z roku na rok odsetek surowca tartaczego, przetariego w kraju, w stosunku do drewna wyeksportowanego w stanie surowym, tak, że kurczenie się naszego wywozu dotyka przede wszystkim nie przemysł krajowy, lecz zaopatrzenie obcego przemysłu w nasz surowiec. Mimo chwilowej rezerwy, jaką w zakupach surowca przemysł tartaczny zachowuje, należy o

Nowa taryfa celna.

Konieczność jaknajszybszego ukończenia prac nad nową taryfą celną i najszybszego wprowadzenia jej w życie, była niejednokrotnie podnoszona przez nasze siły gospodarcze, które jednocześnie podkreślają, że logika i konsekwencja prac nad tą taryfą wymaga, by przed ostatecznym zaakceptowaniem projektu przez Komitet Ekonomiczny Ministrów — fachowe organizacje gospodarcze otrzymały moż-

chodami obciążeniu tych ostatnich odpowiednimi podatkami. Dotychczas bowiem tylko przewozy kolejowe ponoszą koszt podatku ładunkowego na rzecz miast i tylko w stosunku do nich przysługuje organom skarbowym prawo kontroli przewozów ładunkowych dla wyznierzania podatku obrotowego.

Dopiero po przeprowadzeniu wszystkich tych zarządzeń będzie można uznać, że oba środki komunikacyjne znajdą się w mniej więcej zbliżonych warunkach działalności i wówczas też nastąpi chwila, kiedy zakończy się współzawodnictwo, a rozpocznie się użyteczna dla społeczeństwa współpraca. R.

czekać, że z chwilą ożywienia życia gospodarczego, napływu kapitałów obrotowych i podjęcia ruchu budowlanego, co prędzej czy później musi nastąpić, zarówno zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, jak i eksport półfabrykatów i fabrykatów poważnie się podniesie. Wraz z ożywieniem ruchu budowlanego nastąpi niewątpliwie również dalsze rozszerzenie rynku dla meblarstwa, co przyczynić się musi do rozbudowy tej doniosłej dziedziny produkcji, a uzyskanie kapitałów inwestycyjnych umożliwi jej przejście do wytwórczości masowej, która jest warunkiem potaniaenia wyrobów i zwiększenia ich zdolności konkurencyjnej w eksporcie. Nasze fabryki dykt, mebli giętych i ozdobnych, parkieciarń, oraz inne różnorodne zakłady przemysłowe, których liczba i zakres produkcji stale się rozrasta, będą mogły znaczną część swej wytwórczości ułokować na rynkach obcych.

Kronika gospodarcza.

== Praktyka władz wymiarowych ==
 a tezy N. T. A. Aczkolwiek z ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym wynika, że władze administracyjne winny stosować się do tez N. T. A., w praktyce jednak orzeczenia władz są niejednokrotnie sprzeczne z temi tezami. W szczególności sfery gospodarcze podnoszą niepostrzeżenie przez władze wymiarowe zasad prawnych, ustalanych przez N. T. A. odnośnie interpretacji art. 7 lit. a ustawy o państwowym podatku przemysłowym, dotyczącej stosowania 1 proc. ulgowej stawki od obrotów przy sprzedawaniu artykułów nabytych w celach przerobu względnie zużycia w prowadzonym przedsiębiorstwie. Konieczność uzgodnienia praktyki wymiarowej z zasadami prawnymi, ustalonymi w wyrokach N. T. A. i Sądu Najwyższego, zdaje się nie podlegać dyskusji, a zainteresowane sfery gospodarcze mają — jak się dowiadujemy — w tej sprawie interweniować u Rządu.

— Upadłości firm w Prusach Wschodnich. Ze sprawozdania Izby handlowo-przemysłowej w Królewcu za lipiec 1930 r. wynika, że w położeniu gospodarczym prowincji wschodnio-pruskiej nastąpiło dalsze pogorszenie. Obecnie nastąpiło bankructwo wielkiej fabryki dykt, fornioriów i wyrobów stolarskich „Potempa & Co” w Królewcu. Firma ta została założona w jesieni 1924 r. przy współudziale kapitału holenderskiego. Poza bankructwem fabryki „Potempa & Co”, dokonano w lipcu ostatecznej likwidacji pralni wełny „Ost-

preussische Dampfwohlwaescherei" A. G. w Królewcu. Również w ubiegłym miesiącu zbankrutowała fabryka wyrobów emaliozowanych, lakierowanych oraz cynowych A. H. Neufeldt. Prasa przyniosła ponadto ostatnio wiadomość o zgłoszeniu konkursu przez firmę drzewną Adolf Schwarz. Królewiec, posiadającą w Prusach Wschodnich trzy wielkie tartaki parowe.

— Poświęcenie schroniska P. C. K. dla wycieczek młodzieży w Gdyni. Wobec niustającego rozwoju Gdyni i wzrastającego napływu wycieczek młodzieży, która przybywa aby zapoznać się z imponującym rozwojem naszego portu, dawał się dotkliwie odczuwać brak odpowiedniego dla tych wycieczek pomieszczenia.

Brak ten usunął Polski Czerwony Krzyż, stworzywszy specjalne schronisko, przeznaczone dla młodzieży szkolnej, odwiedzającej Gdynię. Schronisko to składa się z 4 baraków, z których 3 stanowią sypialnie po 20 miejsc w każdej, zaś w 4-ym mieści się jadalnia i kuchnia. Baraki schroniska zostały skanalizowane, zaopatrzone w elektryczność, oraz wszelkie urządzenia higieniczne i sanitarne.

== Pierwsze egzaminy mistrzowskie i czeladnicze. Onegdaj po raz pierwszy odbyła się w Centralnym Związku cechów piekarskich komisja egzaminacyjna mistrzowska według nowego prawa przemysłowego. W składzie komisji znajdowali się D. p.

Stefan Wiechowicz — wiceprezydent warszawskiej Izby rzemieślniczej, Karol Tschirnschnitz i Jakób Wild, oraz delegat Izby rzemieślniczej p. Henryk Dombke.

W wyniku egzaminów uzyskali tytuły mistrzów dwaj czeladnicy. W pierwszych dniach września odbędzie się w Centralnym Związku posiedzenie komisji egzaminacyjnej dla czeladników.

== Wywóz bekonoŵ przedstawia się pomyślnie. W ciągu tygodnia ubiegłego na angielskim rynku bekonoŵ nie zaszły żadne zmiany poważniejsze w zakresie poziomu cen. Za bekona polski płacono od 72 do 78 szyl. za 50 kg, bekona sowiecki osiągał przeciętnie 70 szyl. Ogólny import bekonoŵ do Anglii w lipcu wyniósł 763.010 ctn w porównaniu do 717.502 ctn z tego samego miesiąca w roku ub. Dostawy bekonoŵ do Anglii w tygodniu ub. przedstawiają się następująco: z Danii dostarczono 47.218 bal., z których 24.833 przybyło do Londynu. Pozatem na rynek londyński dostarczono ze Szwecji 3.207 bal., z Holandii — 4.864, z Węgier — 200 i z Niemiec — 165. Z Polski nadstawo w tym czasie do Anglii 3.549 bal.

Przed założeniem największego koncernu naftowego świata. Według informacji nowojorskich sfer finansowych, pracuje obecnie znany magnat naftowy, Harry F. Sinclair, nad rozbudową swoich wielostronnych interesów naftowych w kierunku utworzenia największego, niezależnego koncernu naftowego. Plan ten uważany jest naogół za bezpośrednią prowokację Standard Oil Company. Na mającym się w połowie września odbyć zebraniu akcjonariuszy, będą utworzone organizacyjne zarządy nowego koncernu, którego aktywa przekroczą miliard dolarów.

Z gieldy.

GIELDA LWOWSKA

Lwów, 22 sierpnia.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.88'75
W transakcjach międzybankowych notowa-
no: Nowy Jork 8.90'20—8.90'38, Londyn
43.39—43.41, Zurych 173.33—173.38, Praga
26.43—26.45, Wiedeń 125.90—125.98, Berlin
212.80—212.87. Ruch mały, usposobienie
spokojne.

Na Giełdzie akcyjnej ruch normalnie słaby. Dla akcji brak popytu i w ślad za tem nie dochodzi do transakcji. Notowano: dolarówka 65, premjówka 112. Usposobienie nadal bez ochoty.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. 22 sierpnia. (Tel. wł.).

Obroty dewizami znacznie mniejsze, tendencja utrzymana, mocniejsza dewiza na Londyn. Dolar gotówkowy 3.89 i pół. Rubel złoty 4.61 i 1/4. Dla akcji tendencja mocniejsza.

ZBOŽE.

Lwów, 22 sierpnia.

Skromne obroty w pszenicy i życie. Jęczmień w silniejszym zaofiarowaniu. Tendencja niejednolita, usposobienie spokojne.

Wiedeńskie Targi Jesienne 1930 r.

Odbędą się w czasie od 7 do 14 września.

Tegoroczne Wiedeńskie Międzynarodowe Targi Jesiennej odbędą się po raz pierwszy pod hasłem racjonalizacji. Cały świat bowiem czyni od dłuższego czasu wysiłki, aby przemysł i handel, który przechodzi ciężkie przesilenie, doprowadzić do jednostajności wytwórczej i obniżyć tem samym ceny sprzedane, wobec czego mogłaby się powiększyć konsumpcja. Austria, uzyskawszy na dogodnych warunkach większą pożyczkę zagraniczną, przystąpiła pierwsza do racjonalizacji, zasilać przemysł znacznemi zasobami pieniężnemi, zaopatrzwszy jednocześnie handel w dogodny kredyt bankowy. Tarcia wewnętrzne stronnictw również zostały złagodzone, wobec czego tegoroczne Targi Jesienne w Wiedniu dadzą przykład obfitej taniości wszelakiego towaru, produkowanego w całej Austrii, oraz długoterminowego kredytu dla odwiedzających kupców i przemysłowców Targi Wiedeńskie. Ponadto znajdują się na Targach Wiedeńskich zbiorowe wystawy: Francji, Grecji, Indii i innych państw środkowo europejskich, ze wszystkich dziedzin przemysłu i handlu. Wizy wjazdowe do Austrii, transito we czzechosłowackie zbędne, wystarczy paszport zagraniczny i legitymacja Targów (za zł. 8), która to ostatnia służy za wolny wstęp i upoważnia do korzystania ze wszystkich ulg na kolejach polskich, czeskich i austriackich, oraz linjach lotniczych tam i z powrotem. Legitymację wydają, udzielając także informacji, wszystkie placówki Targów, oraz honorowy zastępca Targów Wiedeńskich radca handlowy Oskar Fabjan, Lwów, ul. Legionów 3.

Radjofon.

Sobota, 23 sierpnia

Lwów (385). 11.58: Sygnał czasu z Obs. Astr. w Warszawie, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. — 12.05—13.00: Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35: Odczyt z Krakowa. 18.00: Program dla dzieci (transm. z Krakowa). — 19.00: Rozmaitości, komunikaty i koncert z płyt gramof. — 19.20: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia z Krakowa. 19.45: Centr. Tow. Org. i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników (transm. z Warszawy). — Zegar wybijie godzinę ósmą. 20.00: Pras. dzien. radłowy z Warszawy. 20.15: Koncert popul. z Warszawy. 22.00: Felieton z Warszawy. 22.15: Komunikaty z Warszawy. 23.00—24.00: Muzyka taneczna z „Bagateli”.

Warszawa (1411). 12.10, 16.20, 19.20: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.50: „Jak i dlaczego Kolumb odkrył Amerykę?”, wygl. prof. B. Richter. — 19.30: „Kom-tur”, wygl. Z. Marynowski. — 20.15: Koncert popularny z Dolidy szwajcarskiej. — 22.00: „Piękne nasze niwy, siola”, wygl. red. J. Mar. 23.00: Muzyka salonowa z „Polonia-Palace-Hotel”. — Kraków (312). 17.35: „Genjusz a choroba umysłowa”, wygl. dr. T. Frackowiak. — 18.00: Audycja dla dzieci. — 18.30: Koncert dla młodzieży. — 19.20: „Przegląd polityki zagranicznej”, wygl. dr. J. Reguła. — Poznań (334). 19.15: „Ze świata kobiecego”, wygl. S. Kazanowska. — 19.30: Interludjum w wykonaniu klubu mandolinistów. — 20.15: Koncert artystów czeskich. — 22.30: Muzyka taneczna z restauracji „Carlton”. — Katowice (408). 19.00: Codzienny odcinek powieściowy. — Wilno (368). 19.00: „Co nas boli?”, przechadzka Mika po mieście. — 20.30: Koncert z ogrodu bernardyńskiego. — Londyn (356). 21.00: Koncert symfoniczny. — Gdańsk (453). 20.30: „Dorina i przypadek”, operetka Jana Gilberta. — Wiedeń (516). 20.35: Dwa słuchowiska. — Frankfurt (390). 19.30: „Bał maskowy”, opera Verdi’ego.

Niedziela, 24 sierpnia.

Lwów. (385) 10.15 Transm. nabożeństwa z Bazyliki wil. — 11.59 Sygnał czasu z obs. astronom. w Warszawie, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. — 12.05—13.00 Koncert płyt gramofonowych. — 15.30 Odczyt rolniczy z Warszawy. — 15.50 Muzyka z Warszawy. — 16.00 Odczyt rolniczy z Warszawy. — 16.20 Transmisja muz. z Warszawy. — 16.30 „Kronika rolnicza” z Krakowa. — 16.50 Muzyka z Warszawy. — 17.10 Odczyt z Krakowa. — 17.25 Transmisja z Warszawy Koncert reprezentacyjny Orkiestry P. P. st. m. Warszawy. — 18.45 Rozmaitości, komunikaty i koncert z płyt gramofonowych. — 19.05 Wiadomości przyjemne i pożyteczne (transmisja z Warszawy). — 19.25 Dalszy ciąg rozmaitości. — 20.00 Kwadrans literacki (transm. z Warszawy). — 20.15 Koncert popularny z Warszawy. — 22.00 Felieton z Warszawy. — 22.15 Komunikaty z Warszawy. — 23.00—24.00 Muzyka taneczna z Warszawy.

Warszawa. (1411) 12.10, 15.50, 16.20, 16.50, 19.40. Muzyka. — 17.10 „Co czytano przed stu laty”, wygl. prof. H. Mościcki. — 17.25 Koncert Orkiestry policyjnej. — 20.15 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. — 22.00 „Przedziwne losy kobiety” wygl. red. St. Dzikowski. — 22.15 Muzyka taneczna z „Oazy”. — Kraków. (312) 13.50 Dożynki z Mydlnik koło Krakowa. — 17.10 „Chwała Allachowi” który stworzył kobiecie”, wygl. M. Rusinek. — 19.05 „Dr. H. Lawrence”, poeta zmyślowy”, wygl. dr. Z. Grabowski. — Poznań. (334) 19.00 Koncert solistów. — 22.15 Muzyka taneczna z „Wielkopolski”. — Katowice (408) 15.40 Koncert popularny. — 19.25 Intermezzo muzyczne. — 22.15 Zabawa ludowa z „Łąka Parku”. — Wilno. (368) 10.15 Nabożeństwo z Bazyliki wileńskiej. —



4711
Eau de Cologne

Poprawiajcie swą formę!
Oto obowiązek wobec własnej ambicji sportowej i wobec kolegów. Dodawajcie swym nerwom siły i wytrzymałości przez stałe nacieranie ciała znakomitą wodą kolońską „4711”, szczególnie po ostrym treningu lub po zawodach. Sportowcy powinni szczególnie pielęgnować swę ciało, a nie tak nie przyczynia się do tego, jak używanie „4711”, która ożywia i wzmacnia cały organizm.

Wytwarzane całkowicie w kraju przez generalnego zastępcę firmę
Z. BOCHNER i SKA, Dziedzice.

4021

18.45 Felieton wesoły. — 19.25 „Wilno — refleksje literackie”, wygl. dr. W. Charkiewicz. — Rzym. (441) 21.02 „Trunek miłosny”, opera Donizetti’ego — Wiedeń. (516) 20.10 „Brüderlein Fein”, operetka Falla. — Monachium.

(533) 19.05 „Wesele Figara”, opera Mozarta. — Lipsk. (259) 20.00 „Ptasznik”, operetka Zeller. — Hamburg. (372) 20.00 „Tolle Brautfahrt” opera podług „Jan z Paryża”.

Sport.

PIŁKA NOŻNA.

Hasmonea—Pogoń. Zawody towarzyskie między powyższymi drużynami odbędą się w niedzielę 24 sierpnia na boisku Pogoni o godz. 16.30 po poł. Ze względu na świetną formę obydwu drużyn, spotkanie to zapowiada się nadzwyczaj ciekawie i ściganie niezawodnie liczną sportową publiczność.

Niemniejszą też sensacją będzie występ Polonii (Przemyśl), która zmierzy się na przedmecz z Pogonią 1 b o mistrzostwo kl. A o godz. 14.30 po poł.

Ceny biletów niższe. Przedprzedaż biletów w aptece dr. Stenzla pl. Mariacki 8 i w firmie Maraton ul. Akademicka 22.

Dyskwalifikacje piłkarzy. Wydział Gier i Dyscypliny Ligi ukarał dyskwalifikacjami następujących graczy: Prass (Pogoń) i Martyna (Legia) po dwa miesiące z zawieszeniem kar na pół roku, Przędziński II (Legia) na dwa miesiące, Peterek (Ruch) i Szaller (Legia) po dwa tygodnie.

LEKKA ATLETYKA.

Dziesięciobój o mistrzostwo okręgu odbędzie się w dn. 30 i 31 sierpnia b. r. Zawody odbędą się na bieżni LKS Pogoń.

W programie: sobota, 30 VIII: bieg 100 m płaski, skok w dal z rozp., pchnięcie kulą, skok wwyż z rozp., bieg 400 m płaski; niedziela, 31 VIII: bieg 110 m przez płotki, rzut dyskiem, skok o tyczce, rzut oszczepem, bieg 1500 m płaski.

Zgłoszenia do dnia 25 b. m. wraz z wpisem zł. 5 od zawodnika przyjmuje sekretariat LOZLA (Ignacy Chiger, Lwów, Jagiellońska 16).

LOZLA udzielił Zarządowi Podokręgu estrej nagany za nieorganizowanie w przepisany terminie pięcioboju o mistrzostwo okręgu i podokręgu, następnie za nieurządzenie zawodów o mistrzostwo podokręgu, oraz za niezawiadomienie klubów o nieodbyciu się pięcioboju w przepisany terminie, czem naraził niektóre kluby na dość znaczne wydatki przyjazdu.

Wizyta japońskich lekkoatletów w Warszawie. Dnia 2 września odbędzie się w Warszawie — jak już donosiliśmy — miłyng lekkoatletyczny z udziałem 18 zawodników japońskich, organizowany w ramach uroczystości jubileuszowych przez Polonię.

W skład reprezentacji japońskiej wchodzi: Oda, mistrz olimpijski w trójsoku. Kimura (190 cm w skoku wwyż), Nakoina (400 m), Ashiba, Kakutani (800 m i 1500 m), Fujita (15.4 sek. na 110 m przez płotki), Juwamaga (100 m przez płotki), Sumiyoshi (oszczep), Yoshizawa (dysk) i Inui. Japończycy są akademiczami. Reprezentowali oni swój kraj w Darmstadtzie, odbyli dłuższe tournée po Europie. Do Warszawy

przyjeżdżają wprost z zawodów w Wiedniu.

III igrzyska kobiece w Pradze. Dotychczas wpłynęły zgłoszenia następujących państw: Polska i Austria po 24 zawodniczki, Anglia — 23. Niemcy — 21. Jugosławia — 15, Włochy — 12, Francja — 11, Szwecja — 10, Japonia — 6, Estonia — 4, Belgia i Łotwa — 3, Szwajcaria — 2 zawodniczki. Jeszcze nie zgłosiły wykazu zawodniczek USA, Holandia, Irlandia i Czechosłowacja.

Japonki przybyły już od tygodnia do Pragi pod wodzą fenomenalnej rekordzistki światowej Hitomi. Podróż przez Syberię i Moskwę trwała 16 dni.

Igrzyska rozpoczynają się 6 września. Przed wyjazdem do Europy Walasiewiczówna pobila w Cornwalli (Kanada) rekord światowy w biegu 100 jardów, osiągając czas 10.8 sek.

Starania ośmiodoprowadzenia do skutku meczu Walasiewiczówna—Hitomi są na najlepszej drodze.

TENNIS.

Legia—AZS (Kraków). We środę rozpoczął się na kortach Legii w Warszawie mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy Legią i AZS (Kraków).

Pierwsze gry dały wyniki: Tłoczyński (Legia)—Horain (AZS Kraków) 6:3 6:3. Jurczyński (L)—Konopka (AZS) 6:3 6:2. W grze mieszanej Jędrzejowska, Horain (AZS)—Walicka, Tłoczyński (L) 6:3 6:4.

W drugim dniu meczu półfinałowego Legia—AZS (Kraków): Tłoczyński (L)—Konopka (AZS) 6:3 6:1, Horain (AZS)—Jurczyński (L) 5:7 6:3 6:2. W grze podwójnej Tłoczyński, Jurczyński (L)—Horain, Czyżowski (AZS) 9:7 6:0. W grze par: Jędrzejowska (AZS)—Walicka (L) 6:1 6:0.

W ogólnej klasyfikacji mecz zakończył się zwycięstwem Legii 4:3.

PLYWANIE.

Trzy rekordy światowe jednego dnia. Dzień 7 sierpnia był dla pływackiego rekordu światowego w biegu 500 m stylem klasycznym dla pań sensacyjnym. Rekord należał rano do australijskiej Weloach 10:32. Tego dnia w Paryżu panna Jeanner osłgnęła czas 9:35, lecz równocześnie holenderka Huybers ułala 9:27, a Niemka Wunder osiągnęła w Lipsku 9:49. Trzy rekordy w ciągu jednego dnia!

SPORT AUTOMOBILOWY.

Wyścig tatrzański. W niedzielę odbędzie się na drodze z Zakopanego do Morskiego Oka doroczny automobilowy wyścig tatrzański. Krakowski Automobilklub zapew-

nił sobie udział w tej imprezie mistrza Austrii Hansa Stucka na Austro-Daimlerze Vermirowsky na Tatrze, Schmidt i Horak na Amilcar, oraz elity jeźdźców polskich z Liefeldem, Ripperem, Adamem i Maurycem Potockimi, Liptayem, Boguckim i innymi. Zawodnicy trenują już na trasie wyścigu. Wykończone już zostały trybuny dla publiczności na Wancie.

KOLARSTWO.

Wycieczkę kolarską do Janowa organizuje Sekcja kolarska ZKS Hasmona w niedzielę 24 b. m. Zbiórka o godz. 9 rano na rogatce Janowskiej.

Ślub Dolores del Rio.

Życie gwiazd ekranowych, przy całej pozornej świetności, najeżone jest trudnościami, nie tylko związanymi z właściwym ich zawodem. Doświadczyla tego świeżo na sobie uroczą Dolores del Rio, której zdarzyło się to, co się zdarza zwykłym śmiertelnikom — zakochała się na zabój w swoim koledze po faclu — Cedryku Gibbonsie, jednym z dyrektorów scenicznych w Hollywood. Oboje postanowili uczciwie, po burżuazyjnym, złączyć się związkami legalnymi i w tym celu udali się do kościoła Świętej Barbary. Oblubienica czarująco wyglądała w jasno-perłowym kostiumie od stóp do głów, bowiem tego koloru był i kapelusik jej i pończoszki i pantofelki, tylko w rękę miała tradycyny biały bukiet storczyków i gardenii. Wszystko zdawało się w najlepszym porządku. Kiedy jednak przystąpić miano do właściwej ceremonii ślubnej, oświadczył ksiądz, mający ręce oblubieńców połączyć stulą, że ślub nie może się odbyć. Dolores del Rio była rozwiedziona z pierwszym mężem i dlatego powinna była przedstawić specjalną dyspensę proboszczowi kościoła Świętej Barbary.

Nie pomogły błagania ani zapewne nia, że pierwszy mąż pięknej Dolores, Martinez del Rio, nie żyje, ksiądz pozostał nieublagany, oświadczaając, że śnierec pierwszego małżonka oblubienicy nie ma dla niego znaczenia, o ile nie zostaną przedstawione kościołowi dokumenty, stwierdzające oficjalnie ten fakt. Nie pozostawało wobec tego czarującej gwiazdzie nic innego, jak uzbroid się w cierpliwość i... postarać się o inny bukiet storczyków i gardenii, jako że ten, który miała przy tej okazji, zwiędnie napewne do czasu wystarania się o dokumenty.

Kroniki amerykańskie poświęcają też dużo miejsca innej gwiazdzie, Lil de Putti, która raz jeszcze doświadczyła na sobie potęg reklamy, wysilającej się na wykorzystanie najdrobnieszego faktu z życia gwiazd ekranowych, by na jego kruchej podstawie tworzyć opowieści wielce sensacyjne. Lia de Putti, wielka miłośniczka sportu lotniczego, dokonała pewnego dnia wlotu na prywatnej awionetce milionowego jubilera nowojorskiego, Waltera Blumentala. Nazajutrz ku wielkiemu swojemu zdziwieniu wyczytała w pismach wiadomość o swoich zaręczynach z nim, ubarwioną nadto opisem niesłychanie bohaterkiego znalezienia się wobec niej „narzeczzonego”, który nieprawdopodobnym wysiłkiem energii, odwagi, zimnej krwi i poświęcenia miał jakoby uratować ją od niechybnej śmierci podczas nieprawidłowego lądowania z powodu uszkodzenia motoru.

Wzruszający ten opis nie zdołał jednak zmieknąć serca Lil de Putti, która najprościej w świecie tego samego dnia rozesłała do prasy kategoryczne zaprzeczenie całej historii z zaręczynami włącznie.

**Popieraj przemysł rodzimy
A dasz pracę bezrobotnym.**

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 15 gr.

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

Kamienica nowa, nowoczesny komfort, wolne mieszkanie, wolna od wszelkich podatków i przenośności, cena 14 000 dolarów, dochód roczny około 15 000 zł. Pożyczka amortyzacyjna, długoterminowa czteroprocentowa. Gotówka potrzebna około 8 000 dolarów, z powodu wyjazdu sprzedaje firma „Kontrakt”, Batorego 36 492

Mydła toaletowe, wody kolońskie, kremy do twarzy i rąk, wazeline, glicerynę poleca Dregerja Kolańskiego, Lwów, Batorego 34a, telefon 83-81. 4241

Pracownia Sukien Damskich Rozalii Bourdon Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy na żądanie fastrygują oraz nauka kroju i szycia. 4237

Willa komfortowa z ogrodem, 5 pokoi wolne, okolica parku Stryjskiego, na dogodnych warunkach sprzedaje firma „Kontrakt” Batorego 36. 5035

Wiedeńską sypialnię dębową jasną, wewnątrz mahoni (szafka z lustrami) korzystnie sprzedam, stolarz Chorkawy Zamarystynów, ul. Krzywa 26. 5043

Motocykle angielskie New-Hudson oraz 5094

Motocykle niemieckie NSU-Wanderer do nabycia w przedstawicielstwie

AUTO-SPORT, Lwów, Słowackiego 2.

DWORSKIE MASŁO

z obory „JEZUPOL” 1 kg. 4 80 zł. poleca „KRAKOWIANKA” skład towarów kolonialnych — ul. Kopernika 11 — telefon 42-47. 5033

PENSJONATY I UZDROWISKA
10 groszy za wyraz.

Niemirów-Zdrój

Pierwszorządny pensjonat

„Jedynaczka”

poleca na sierpień pokoje z wykwintnym utrzymaniem po cenach bardzo przystępnych. 3151

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
10 groszy za wyraz

Wynajmę 1 września pokój umeblowany solidnym Karpacka 3 boczna Sobieskiego parter lewy 4-5. 4-99

Frontowy pokój z balkonem, umeblowany, wraz z całym utrzymaniem do wynajęcia. Gołaba 4, 1 p. Sobolewska. 5034

BIBLIOTEKA DROGI

wydała dotychczas:

Wilam Horzyca: **DZIEJE KONRADA.** 400 zł.
(Dzieje Konrada — Wieszcz wolnej Polski (E. K. Norwid) — Półbogi i sielanka (Rzecz o „Achilleidzie” Wyspiańskiego) — Między dawnymi a przyszłymi laty — „Karmazynowy poemat”).

Kazimierz Zakrzewski: **KRYZYS DEMOKRACJI** 4 80 zł.
(Zmierzch liberalizmu — Zagadnienie inteligencji — Włóczęgostwo a demokracja — Klasa heroiczna — Drogowskazy — Syndykalizm jako program historyczny).

Wacław Makowski: **NOWA POLSKA W NOWEJ EUROPIE** 2 50 zł.

W przygotowaniu tomy: **A. Skwarczyńskiego, Al. Hertza, B. Wścieklej i in.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Prenumeratorzy „DROGI” otrzymują 40% rabatu przy zakupie wprost w Administracji „DROGI”, Warszawa, ul. Chmielna 33, m. 5.

Przyjmę kilka dorosłych panienek pokoje duże sioneczne, balkony, utrzymanie, opiekę staranną. Warszawa, Sędziowska 2 m. 3 Ołdakowska. 4963

WOLNE POSADY
10 groszy za wyraz.

Majątek Wiszenka obszar. 10 000 morgów poszukuje od listopada zarządcę lasów dla III rewiru z wyższym egzaminem państwowym (ewentualny awans na nadleśniczego). Odpisy świadectw przysyłać Dyrekcja dóbr Wiszenka. 5039

Poszukuje się asystenta technicznego do laboratorium dla przeprowadzenia badań chemicznych i bakteriologicznych wody. Z posadą tą związana jest płaca miesięczna 450 zł., oraz wolne mieszkanie. Stanowisko jest samodzielne i wymaga dokładnych fachowych wiadomości. Reflektuje się na kandydatów wzgl. kandydatki stanu wolnego. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Podania opatrzone odpowiednimi załącznikami wnieść należy do dnia 1 września b. r. do Dyrekcji Państwowych Zakładów Wodociagowych w Katowicach, ul. Gen. Zajączka 18. 5030

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz.

Rolnik zarządca kawaler, lat 30, średnie wykształcenie, energiczny poszukuje posady na wikt lub ordynarję. Zgłoszenia do Administracji dla „Rolnik 30”. 4998

Subsytyt notariatu starszy poszukuje posady od 1 września. Zgłoszenia Administracji Lwów, pod „Subsytyt”. 4897

Rolnik z ukończoną szkołą rolniczą, Praktyką, szkołą szoferską, szuka jakiegokolwiek posady pomocnika, ekonomy, gajowego, strzelca lub szofera. Łaskawe zgłoszenia do administracji pod „Ziemia”. 5029

Agro-Technik z praktyką na pomorzu i w poznańskim poszukuje miejsca zarządcy. O łaskawe zgłoszenia proszę Dominium Orzełek op. Kamień Pomorski. 5040

NAUKA I WYCHOWANIE
10 groszy za wyraz.

Na fortepianie lekcji udziela nauczycielka z egzaminem państwowym i przez wakacje. Jakóba Strzemię 11, parter lewy. Zgłoszenia od 3-ciej do 6-tej. 4830

Zespół naukowo-wychowawczy dziewczynek Zaborze p. Rawa Ruska. Ostatnie wpisy: Klasy wstępna I i V gimnazjalna. Prospekt na żądanie. 4953

Stenografii listownia jaknajdokładniej uczymy. „Stenograf”, miesięcznik wychodzi. „Stenografia Parlamentarna” — udoskonalona, wydana. Dziwić wydawnictw. Instytut Stenograficzny: Warszawa, Krucza 26. 5020

Żeński Zakład wych.-naukowy im. Żmichowskiej Mochnackiego 38. Internat. Troskliwa opieka, najlepsze warunki, obce języki, muzyka. Wpisy codziennie 11-13. 5032

POMOC LEKARSKA

STOMATOLOG
Dr. L. Katzner

Lwów, Legionów 35.
Horony porcelanowe. Rentgen. 4963

Specjalista chorób dzieci 5016

Dr. Artur Dortort
przeprowadził się i ordynuje obecnie
Stanisławów, ul. Karpińskiego 5.

KOZNE DONIESIENIA
10 groszy za wyraz.

Futra wszelkie wykonuje starannie, sumiennie, gustownie, pracownia tutej Karola Schürera Senatorska 11a. 5004

1 zł. kosztuje każda reparacja złotnicza starannie wykonana u Mandla Kopernika 14, naprzeciw Kina. 4666

Motory ropne

dla przemysłu i rolnictwa najnowszy system, nader oszczędne, niebezpieczeństwo pożaru wykluczone. Maszyny młynskie, Tokarki, Wiertarki, Turbiny, Samochody, Pasy, oraz wszelkie maszyny i narzędzia poleca

„PILOT” LWÓW,
ul. Batorego 4,
Katalogi, Plany, Odwiedziny inżynierów na żądanie. 4205

HIPNOZA I MAGNETYZM

leczy Dr. Z. K. Augur, absolwent klinik lekarskich: w Wiedniu i Berlinie. Tylko za poprzednim pisemnym zgłoszeniem do biura M. T. Krzysztofowicza — Lwów, Legionów 1, pod „Dr. Z. K. Augur”.

CHORZY
ZYTAJcie!

NIEDAWNO WYSZŁO Z DRUKU
POUCZAJĄCE DZIEŁO

W książce tej omówione są: na podstawie licznych i wieloletnich doświadczeń, przyczyny, powstawanie oraz leczenie cierpienia nerwowego. To ewangelia zdrowia przesyłam zupełnie darmo każdemu, kto zwróci się do mnie podług podanego niżej adresu.

Tysiące listów dziękczynnych potwierdzają niezwykłą skuteczność tych sposobów, jakie podaje ta jedyna w swoim rodzaju niestrudzona, sumienna, fachowa praca dla dobra cierpiącej ludzkości. Kto należy do licznej rzeszy chorych nerwowo, kto cierpi na roztrąnienie, boję przestępstwa, osłabienie pamięci, nerwowe bóle głowy, bezsenność, zaburzenia żołądkowe, przeczulenie, bóle w stawach, ogólną lub częściową niemoc ciała, lub na inne objawy chorobowe, ten powinien zaopatrzyć się w moją przynoszącą ulgę książeczkę!

Kto przeczyta ją uważnie, ten zdobędzie otuchę i pewność, że istnieje pewna droga do zdrowia i radości życia. — Nie zwlekajcie i napiszcie jeszcze dziś do

ERNST PASTERNAK, Berlin S. O.
Michaelkirchplatz Nr. 13. Oddział 356.

TADEUSZ MICHAŁ NITTMAN. 48)

Cień porucznika Guardo.

(Pamiętnik wyłowiony z Sekwany).

(Ciąg dalszy).

Przeciskając się wśród spoconego i rozgorączkowanego tłumu, dostaliśmy się wreszcie do naszych miejsc. Ukazanie się w łoży pani de Robinac nie miało wywołać sensacji. Miała bowiem na sobie tak wspaniałą i bogatą strój hiszpański, że zaczęła nim nawet najpierwsze damy tutejsze. I muszę przyznać, iż w tej wysoko upiętej czarnej fryzurze, z której spływała majestatycznie delikatna koronka na szyję i ramiona i część twarzy, wyglądała naprawdę kusząco.

Tymczasem olbrzymia arena wypełniła się po brzegi. Wszyscy gadali głośno, naraz, wybuchając już z nerwowym śmiechem, już z niecierpliwością okrzykami. Pani de Robinac przewiesiła przez poręcz łoża swój kosztowny, mieniący się szal hiszpański, na którym obie wsparły się łokciami, — chłodząc rozgrzane policzki nieodzownym wachlarzem. Edyta smukła, w jasnym angielskim kostiumie, dziwny

kontrast stanowiła, w tym wspaniałym bukacie urodziwych Hiszpanek. Ja zaś cofnąłem się w głąb łoża i stanąłem poza niemi, wodząc obcem, obojętnym okiem po tem osobiwem zbiegowisku.

Tłum niecierpliwiał się coraz bardziej. Niektórzy z gawiedzi przeskakiwali przez oparkanie na okragły, płaskim wysypany „rodondel” i dogadywali kręcącym się pacholkom.

Czekano jednak tylko na króla, który miał przewodniczyć dzisiejszym igrzyskom. W pewnej chwili znów zagrały fanfary, „banda municipale” uderzyła w złociste instrumenty. Wśród dźwięków królewskiego marsza ukazał się w prezydjialnej łoży szczupły, wysoki pan w khaki mundurze i przyjaźnie kiwał ręką wrzeszczącemu na jego cześć tłumowi. Potem podniósł w górę jedwabną chustkę.

Zaów zabrzmiąły trąby. Olbrzymie wrota w głębi otworzyły się i na sypanie płasek areny sprężystym krokiem weszli zapasnicy.

— Oto matadorzy ze swoją „quadrilla” odbywają zwyczajne „passeo” — rzekła do mnie Edyta, odwracając się na chwilę.

Uśmiechnąłem się do niej i w dalszym ciągu patrzyłem w dół, na wspa-

niałą defiladę. Na czele „Alguaciles” na koniach, potem parami „Espadas”, za nimi „Chulos”, a wreszcie „Picadores”. Za tym barwnym, w średniowieczne stroje ubranym orszakiem szły zaprzęgi mulów z pióropuszymi kolarzami na grzbietach, w świecącej uprząży, przeznaczonej do wyciągania z areny ubitych byków. Obszedłszy trzy razy „rodondel” zatrzymali się przed łoża królewską. Matadorzy przyklekli na jedno kolano i szeroko zamlatając kapeluszami nisko ugięli czoła. Monarcha łaskawie przyjął powitanie i ponownie dał znak do rozpoczęcia igrzysk. Wspaniałe orszaki wyszedł po za obręb areny, ciężkie wrota zamknęły się za nim. Na piasku zostali jedynie ci, którzy walczyć mieli za chwilę.

Otworzyły się natomiast inne otwory i na piasek cyrku wybiegli jak oszaleli czarni, długowłosi buhaj. Stali w pośrodku, ciężko podniósł nie zgrabny łeb opatrzone srogimi rogami i spojrzał dzikimi oczyma na tłum rozwrzeszczany; spojrzał — jakby z odrazą. Lecz wnet ze wszystkich stron opadli go zwinni „banderillos” w atłowych suto złotem haftowanych, kusych ubrankach i czerwoną płachtą po wlewając mu przed oczyma, poczęli go

drażnić i prowokować.

Byk z początku był jakby oglupiały. Lecz po chwili krzyki i wymachiwanie krwawymi szmatami zrobiły swoje. Zwierz z wściekłością zadarł ogon do góry i rzucił się całym pędem przed siebie na najbliższego oprawcę. Lecz ten zwinnie umknął w bok, a twarde rogi byka z łoskotem uderzyły, o drzewo parkanu z taką siłą, iż zadrżała cała bariera. Daremnie motało się zwierzę w lewo i prawo. Czerwone płachty migotały mu wciąż przed ślepami; lecz co najwyżej rozdarł je rogiem, nie mogąc dosięgnąć człowieka. Wtedy nastąpił drugi akt tego „szlachetnego” widowiska:

Na arenę wjechali „picadorzy” na chudych szkapach. Biedne na śmierć i meke przeznaczone koniska, chociaż oczy miały zasłonięte, nozdrzami widocznie czuły bliskość potężnego nieprzyjaciela, bo skóra na nich drżała febrycznie; cofały się, stawały dęba, staniały pod wysokie oparkanie. I teraz zaczęła się okrutna gonitwa. Byk rzucił się na konie, pikadorzy kłuli go lancami. W pewnej chwili jeden z jeźdźców zwałił się w piasek, a wierzchowiec jego z rozprutymi flakami tarzał się po ziemi w drgawkach konania (C. d. n.)